Ner 52. Kraków 3 Marca — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 marca.

Ogólne położenie polityczne Europy jest w tej chwili bardzo zamglone. Z pod tej mgły wydobywają się wprawdzie nieprzestannie różne kwestye, ale na to, aby znów utonąć w niedocieczonej ciemności. Dostrzegamy mnóstwo takich kwestyj, ale nieznamy ich zarysów. Nikt nie zdoła powiedzieć, jak stoi kwestya wschodnia; czy się ona objawi, jako wielka myśl restauracyi państwa Bizantyńskiego, czy jako gniazdo kilku nowych państw na gruzach Turcyi wzniesionych, czy jako bezdziedziczny spadek, o który dobijać się będą mocarstwa europejskie. Również nieznany jest panslawizm, tylokrotnie ostatniemi czasy rzucany światu w oczy. Jestże to czcza nazwa wymyślona dla bałamucenia umysłów, lub myśl politycznej formacyi? czy znaczy on drogę do monarchii uniwersalnej od cieśniny Beringa do Odry, czy tylko środek do usamowolnienia niektórych ludów wychodzących z niemowlęctwa plemiennego do życia narodowego i szukających pod wspólną nazwą solidarności dążeń i celów swoich? A dalej nasuwa się kwestya przeznaczenia Austryi wobec Niemiec już zjednoczonych i jedność swoją uzupełniających i wobec rozkładu Turcyi albo możebnego jej rozbioru. Czy Austrya stanie się państwem na pół madziarskiem i na pół słowiańskiem; czy też przeznaczeniem jej spełniać dzieło usamowolnienia ludów podbałkańskich i wprowadzania ich w europejską rodzinę narodów, lub prowadzić ma dalej tę samą rolę odporną nad Dunajem, jaką prowadziła we Włoszech i Niemczech?

Obok tych wielkich kwestyj, mnóstwo innych wysuwa się raz po raz ze mgły niepewności, kwestyj niejako lokalnych, podrzędnych w odniesieniu swem do wielkich zadań ludzkości, ale niezmiernie ważnych chwilowo, kwestyj bieżących, od których rozwiązania zależy bezpośredni stan rzeczy. Są to kwestye stosunków państw względem siebie, przymierzy i traktatów, kwestye dynastyczne, kwestye granic itd.

Jeżeli tamte toną w niepewnej przyszłości, to te powinny przedstawiać się jasno, bo powstają, rosną i przesuwają się pod oczami naszemi, bo widzimy ich zawiązek, wszystkie ich fazy i epoki, często jesteśmy świadkami ich wyników, znamy ich przyczyny sztuczne i prawdziwe, oceniamy wpływy na nie wywierane przez ludzi, którzy niemi kierują, tudzież siły i środki do ich rozwiązania potrzebne. Mimo tego wszystkiego stoimy często przed niemi, jakby przed niedocieczonemi zagadkami. I rzeczywiście, gdyby kwestye nawet bieżące były zupełnie jasnemi, to rozwiązanie ich mogłoby następować na drodze obliczenia. A jednak tak nie jest. Najwidoczniejsze zdarzenia nie zawsze bywają należycie rozpoznane i ocenione. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, dla czego hr. Bismark usunął się od spraw publicznych na czas jakiś; niewiadomo jeszcze, czy ruchy w Bułgaryi są wymysłem przesadnych sprawozdawców lub umyślnie w pewnych danych celach nadawaną im jest ważność; czy Rosya pragnie uśpić czujność państw, a w rzeczy samej sposobi się do wielkiego zamachu na Wschodzie, czy też o tyle tylko się gotuje, aby nie zostać zaskoczoną wypadkami, czy pragnie, aby dzieło rozkładu Turcyi odbywało się naturalnym rozwojem ludów chrześciańskich lub wybuchem, któryby wstrząsnął posady całego Wschodu. Niewiadomo wreszcie, pominąwszy mnóstwo innych tego rodzaju zagadek politycznych, czy Cesarz Napoleon czując potrzebę zabezpieczenia Francyi od zbytniej przewagi Prus, zechce szukać do tego środków na drodze rozszerzenia granic Francyi, czy na drodze nowej kombinacyi przymierzy lub też żądając od Prus ekwiwalentu dla wpływu francuskiego w innych stronach Europy. A z tem pytaniem wiąże się przyszłość nad Wisłą, Dunajem i Bosforem.

Słowem, położenie polityczne jest tak zamglone i niepewne, tak nieokreślone, iż nie dziwilibyśmy się wcale żadnej niespodziance, żadnemu wypadkowi wynikłemu z przyczyn nie branych w rachubę. Na nic się zaś nie przyda, jeżli się nie ma zamiaru bawić się w przypuszczenia i domysły, wyciągać wnioski np. z podróży księcia Napoleona do Berlina; budować przyszłość na swarach dzienników paryskich i petersburskich, wyglądać, jak to czynią niektóre pruskie dzienniki, rewolucyi w Paryżu z powodu niezadowolenia opozycyi w Ciele prawodawczem; rozwiązywać kwestyę wschodnią przez ogłoszenie się dwóch wazalów tureckich, z imienia tylko podległych Porcie, niezawisłymi. Nie skeptycyzm ani zobojętnienie przeważa w tem odrzucaniu przez nas wszelkiego pola dla domysłów; lecz pojmujemy, iż w epokach przechodnich do jakich należy teraźniejsza, trzeba się bardzo wystrzegać brania pozorów za rzeczywistość, ażeby nie przyjść do mylnych rezultatów. Łatwiej się znaleść wśród pełnego działania, a nawet w zupełnej ciemności, niż tam, gdzie mdłe brzaski rodzą majaki albo zwodnicze ogniki mylą drogę. Wyznajemy więc, że obecne położenie polityczne nie jest dla nas tak widome, abyśmy z niego sprawę zdać się ośmielili.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 2 marca.

Po jednomyślnie powziętej uchwale Rady miejskiej w dniu 27go r. b., uważam za rzecz zbyteczną odpowiedzieć korespondentowi *X. Y. Z. Gazety Narodowej* na jego li osobiste zarzuty; gdyż przedmiot tyczący się Techniki krakowskiej o ile on od Rady miejskiej należał, załatwionym został.

Jakikolwiek zaś będzie rezultat usiłowań i zabiegów Rady gminnej krakowskiej, zawsze ona będzie miała przynajmniej to silne przeświadczenie, że stała na straży sprawy publicznej, że dopełniła należycie swego obowiązku względem jej mocodawców, miasta i kraju całego, że wyczerpała cały zasób środków, którymi rozporządza: będzie przeto mogła z czystem sumnieniem i ze spokojem duszy powiedzieć sobie: *dixi et salvavi animam meam.*

Ja zaś jako Krakowianin, i dawny wychowaniec szkół krakowskich, któremu sprawy krajowe wcale nie są obojętne, miałem sobie za święty obowiązek gorliwie obstawać za naszymi zakładami naukowemi i ich rozwojem, których zadaniem kształcenie obecnego i przyszłego pokolenia.

Szczęśliwy jestem, że mój pogląd na przedmiot tak ważny licował z postanowieniem Rady miejskiej, a mego zadowolenia bynajmniej nie zakłóca ta okoliczność, że korespondent *X. Y. Z.* nie zgadza się ze mną. Dr. *Warszauer*, radzca miejski.

Lwów 28 lutego.

+ (*Stowarzyszenie czeladników*). Stowarzyszenia się mnożą lub w ich braku, mnożą się o nich pomysły. Czytaliśmy ostatniemi dniami w jednym z tutejszych dzienników odezwę kilkunastu czeladników, których notabene podpisy nie zostały umieszczone do swoich współtowarzyszy wzywającą do zawiązania się w stowarzyszenie, celem pomocy wzajemnéj, zgromadzania się ku nauce, zabawie, czytaniu dzienników i obeznawaniu się z tokiem spraw publicznych, a wreszcie ku naradzie o polepszeniu swego bytu i podniesieniu swego stanowiska społecznego. Wszystko to bardzo pięknie brzmiało, choć na oko zdawało się przedwczesnem, aby nasi czeladnicy walczący z jednéj strony z potrzebą, z drugiéj pogrążeni w zupełnéj prostocie i braku wykształcenia, już poczuwali pragnienie stawania w szeregach tych wyścigów socyalnych, które do takich wiodą karambolów jak karnawałowa hulanka, skoro ich kresem cele polityczne, jakie zdaje się odezwa zapowiadać. Zresztą czeladnicy, którym tak mało zostaje czasu od ich ciężkiéj pracy, mają już jedną instytucyę w mieście naszem, gdzie nauki i zabawy im dostarczają. Stowarzyszenie katolickich czeladników i młodzieży rzemieślniczéj za staraniem X. Odelgiewicza założone i pod jego nadzorem zostające od lat kilku znacznie się rozszerzyło i nie przestaje zbawiennych nieść owoców; w chwilach wolnych od pracy, w poobiednich godzinach dni świątecznych zgromadzą się znaczny zastęp katolickiéj młodzieży rzemieślniczéj w około stołu założonego kształcącemi a dobrym duchem tchnącymi pismami. Przytem stowarzyszenie rozporządza i pewnym już kapitalikiem z ofiar skrzętnie, rzec można wyżebranych przez szlachetnego założyciela; słowem stowarzyszenie to krzewi się i wzrasta. Lecz ma jeden grzech pierworodny: jest stowarzyszeniem katolickiem, katolickie były intencye szlachetnych dawców, katolicki duch panuje w zarządzie tego stowarzyszenia, w biblioteczce zebranéj jak i w przestrzeganiu moralności i religijności członków, katolicka także młodzież rzemieślnicza tam się kształci. Wyłączność religijna czyni strupieszałą tę instytucyę, przy każdéj nadmieniają to sposobności tutejsze dzienniki. A więc jakąż w naszym kraju ma mieć cechę instytucya ludowa? Czy chodzi tutaj o przypuszczenie czeladników żydowskich? bo innych prócz żydowskich i katolickich w kraju naszym nie znamy: trudno jeszcze dzięki Bogu między naszymi rzemieślnikami rozróżnić tak zwanych wolnomyślców od katolików. Wątpię, aby atakujący żądali instytucyi łączącéj czeladników katolickich z żydowskimi. A zaręczyć im możemy, żeby im się takowa niepowiodła, bo znany obopólny antagonizm zwłaszcza ludności niższych warstw, bo znany zresztą duch eksploatacyi żydowskiéj ludności, i wnet w połączeniu takiem przechyliłaby się szala na wyłączną korzyść starozakonnych.

Nie pojmujemy przeto zarzutu często powtarzanego, jeżli go sobie nie mamy wytłómaczyć uprzedzeniem do kierowników i chęcią nadania innego kierunku dla młodzieży rzemieślniczéj: nie kierunku pobożności, pracy, w moralnéj poprawie szukania materyalnego polepszenia bytu, ale w chęci wciągnięcia czeladzi rzemieślniczéj na to pole agitacyi, rezonowań i zachcianek, które do niezadowolnienia ze swego położenia i nędzy prowadzą. Lecz co jest jeszcze ciekawszem, to, skoro odzywają się głosy, że tę instytucyą należy przeistoczyć, że zakład oparty na ofierze prywatnych w téj a nie innéj intencyi zrobionéj, stworzony zabiegliwością kapłana, gromadzący pobożną i kształcącą się młodzież należy przeistoczyć, za pierwszą sposobnością, w zupełnie przeciwny intencyi założycieli i dotychczasowemu kierunkowi zakład. Wygląda to zaiste na zamach na cudzą własność w sposób najjawniejszy. Wiemy, że zamach jest niepodobny, bo go strzegą i statuta i dyrekcya i założyciele, którzyby mogli cofnąć swe wkładki, gdyby się istytucya przeobraziła w coś zupełnie przeciwnego pierwotnéj myśli; a choćby nawet to się chwilowo powiodło, mamy jeszcze i tę silną nadzieję, żeby odepchnęli nową instytucyą ci, co zostali wypiastowani na łonie dawnéj, mamy to przekonanie, że jeszcze żadna instytucya bez cechy religijnéj między ludem naszym ostać się dłużéj nie zdoła.

We Francyi, gdzie największa gorzała walka przeciwko wpływowi duchowieństwa, przeciw cechom katolicyzmu, przecież zachowano zawsze to poczucie godziwości, tę zasadę prawdziwej wolności, że nikomu działania się niezaprzecza, ani nikomu owoców jego pracy nie odbierano. To też wnet podniosły się liczne i niezliczone instytucye katolickie i stwierdzają tak oczywicie, że strupieszałość nie jest cechą katolicyzmu, ale przeciwnie, że żywe i niewyczerpane źródło inicyatywy tryska z gorliwości religijnéj. Instytucye te też, przeciwko którym zacięcie walczono, ale na które zrywać się i obalić nie odważono się, przywróciły, rzec można charakter katolicki wielkiemu narodowi." U nas i gorliwość mniejsza i przeciwieństwa zdawałoby się słabsze; ten charakter katolicki jak politycznie całość narodu, tak socyalnie pojedyncze warstwy cechuje: lecz natomiast dziwny jest brak tego co jest godziwem u małej liczby agitatorów, jest dziwna pochopność na to, co chcieliśmy nazwać własnością publiczną, i zapoznanie obowiązków wolności. Zanotowaliśmy powyższe ataki w tutejszych dziennikach podnoszone, aby dać miarę tej dziwnej bezwzględności.

Lwów 29 lutego.

(*S. S.*) Doniesienia umieszczone w Gazecie urzędowéj lwowskiéj co do panującéj nędzy w naszym kraju, starają się zaspokoić umysły zatrwożone wieściami szerzącemi się coraz bardziéj o wzmagającym się niedostatku na prowincyi, a najbardziéj w zachodniéj części Galicyi. Uznajemy dobre chęci organu urzędowego, lecz trudno przychylić się nam do jego zdania, jakoby 79,000 złr. pozostałe z przeznaczonych 250,000 złr. na wsparcie powodzią dotkniętych w r. 1867 mieszkańców Galicyi, tudzież 10,000 złr. uzbierane z datków dobroczynnych, wystarczyły na zapobieżenie rozszerzeniu się głodu i epidemij głodowych w okolicach zagrożonych. Nieurodzaj z roku 1865, a ztąd klęska głodowa w r. 1866, drożyzna i powodzie w roku 1867, wylęgły niedostatek dzisiaj panujący, a brak zasobów zbożowych na zasiewy wiosenne sprowadzić może jeszcze dotkliwszy niedostatek na rok następny. Wśród takich okoliczności trudno nam łudzić się pociechą, iż owe 89,000 złr., które powinny były być rozdane jeszcze w roku ubiegłym pomiędzy cierpiących niedostatek, wyswobodzą obecnie cały kraj od pojawiającego się głodu i epidemii głodowéj. Środki paliatywne wystarczyć mogą na zażegnanie potrzeby chwilowéj, lecz na wkorzenioną od lat kilku nędzę ludową są niedostatecznemi, zwłaszcza, że w lutym r. b. przypadała do uiszczenia pierwsza rata pożyczki głodowéj w r. 1866 zaciągniętéj zaopłatą emisyi, procentów i wydatków tych, które pospolicie przy zaciąganiu długów publicznych narastać muszą. Pożyczka wynosiła trzy miliony, emisya, odsetki i koszta wynoszą kilkanaście procentów, losowanie pierwszéj serγi długu ma się odbyć na początku marca r. b., a o ile nam są wiadomemi zwyczaje i stosunki naszego kraju, uiszczenie pierwszéj raty nie nastąpiło i nie nastąpi zapewne z ową punktualnością, któraby dozwoliła Wydziałowi krajowemu pokryć należytość wierzycieli, ci zaś bez wątpienia nie chybią terminu upomnienia się. Prostym wynikiem tego wszystkiego będzie egzekucya zaległości, która w rezultacie ostatecznym wykaże dostatecznie, iż obawy nasze co do doniosłości skutków nędzy zagnieżdżonéj w Galicyi, nie są wcale przesadnemi, i że głoszone *Gazetą lwowską* zdania optymistyczne, okażą się być pociechą bardzo krótkotrwałą i zawodną.

Lepszym dowodem naszego twierdzenia, są owe liczne do ministerstwa i do Rady państwa na ręce posła Ziemiałkowskiego podane o ratunek prośby nieszczęśliwych, głodem zagrożonych mieszkańców, którzy wołaniem swojem dotarli aż do osoby Monarchy. Jakoż Najjaśniejszy Pan osobiście zajął się tą rzeczą, i na ostatnim balu dworskim na dniu 20go b. m., rozmawiał dłuższy czas w tym przedmiocie z posłem Ziemiałkowskim, dowiadując się z wielkiem zajęciem o właściwym stanie rzeczy, — poczem przyrzekł pamiętać po ojcowsku o dotkniętych klęskami mieszkańcach naszego kraju; i rzecz pożyczki rządowej dla Galicyi na Radzie ministrów dnia 23go b. m. uchwaloną została, a przy sposobności, gdy p. Ziemiałkowski przedłożył na dniu 27 t. m. Radzie państwa otrzymane petycye o zapomogę, i zalecając takowe do uwzględnienia wniósł, aby polecić Wydziałowi petycyjnemu zdanie sprawy z tychże petycyj na najbliższem posiedzeniu. Wniosek został przyjętym, a minister Giskra oświadczył, iż c. k. Rząd ma polecenie od Najjaśniejszego Pana, wnieść jak najspieszniej do Rady państwa przedłożenie o umocowanie do zaliczenia funduszowi krajowemu 250,000 złr. i ułożenia się potem z sejmem krajowym o sposób spłaty. Ministerium czeka tylko odpowiedzi Namiestnika o skutku konferencyi z Wydziałem krajowym.

Rozchodzą się tu pogłoski, iż Wydział krajowy jest przeciwny zaciąganiu wszelkiej pożyczki; zapewne się Wydział zapatruje na te pożyczki jako na złe, które nietylko nie zaradzi biedzie, ale nadto na przyszłość wyrodzi skutki przykre i namnoży w kraju ciężarów rzucających ludność ostatecznie w stan insolwencyi. Przezorności takiej ganić nie myślimy, i bardzośmy radzi, iż Wydział krajowy nie spieszy się z zaciąganiem długów; — lecz tam gdzie inaczej być nie może, gdzie z pewnością przewidzieć można, iż niepodobna przynieść ratunku inaczej jak tylko zaciągnięciem pożyczki, tam trzeba korzystać z chwili sposobnej i przyjąć bez wahania ofiarowane 250,000 złr. zastrzegłszy sobie:

1) ażeby pożyczka ta była bezprocentową;

2) ażeby spłacanie jej nastąpić mogło, począwszy dopiero od 1 stycznia 1872 r. skoro pożyczka głodowa już umorzoną zostanie, i to w dwuletnich ratach kończących się z dniem 1 stycznia 1874 r.

Nietylko gwałtowna potrzeba zapomożenia biednych ale i prosty obowiązek, wypływający z poczucia ludzkości, urzędowéj sumienności, a nakoniec i pospolitéj spekulacyi finansowéj, powinien zniewolić Wydział krajowy do przychylnego traktowania téj sprawy; bo kto wie, czy w kilka tygodni później sam Wydział krajowy nie będzie szukać i domagać się koniecznie téj pożyczki, któréj potem c. k. rząd może wcale nie będzie mógł udzielić, i przyjdzie znowu zakontrahować pożyczkę z domami handlowemi za opłatą procentów wysokich, emisyi, kosztów emisyjnych i kontraktowych i związać się znowu surowemi warunkami, od których odprosić się niepodobna. Dla tego ufamy, iż Wydział krajowy przyjmie wdzięcznie gotową uczynność c. k. rządu, i poleci Radom powiatowym rozdzielenie stosowne pożyczki jako zwrotnéj w umówionym terminie, poruczając równocześnie tym Radom dopilnowanie staranne, ażeby o ile można zapomoga pieniężna użytą została na zakupno zboża na siewy wiosenne.

Wiedeń 28 lutego (spóźnione).

Dziś obie delegacye odbyły posiedzenie. Delegacya węgierska zebrała się tylko celem przyjęcia dalszych uchwał delegacyi przedlitawskiej. Okoliczność, że Węgrzy zawsze zwołują całą delegacyę, kiedy się rozchodzi o przyjęcie projektu, spowodowała delegata Manojłowicza do postawienia wniosku, który jednogłośnie przyjętym został, aby prezydyum delegacyi węgierskiej w takich razach nadal już nie zwoływało pełnego posiedzenia delegacyi, lecz projekta i uchwały podobne od razu i bezpośrednio przekazało dotyczącym wydziałom. Tym razem jednak odczytano jeszcze pismo prezydyum delegacyi przedlitawskiej, które uwiadamia o uchwałach w sprawie budżetu o wspólnem ministerstwie skarbu, o kontroli rachunkowej i kredycie rezerwowym. Uchwały te oddano wydziałowi budżetowemu. Wspomnieć jeszcze wypada o dzisiejszej interpelacyi delegata Manojłowicza o brygady esteńskiej, która po kampanii w r. 1859 wcieloną została do armii austryackiej. Brygadę tę, na którą z początku 700,000 złr. rocznie wydawano, później na żądanie Rady państwa zwinięto, lecz wielką liczbę oficerów na koszta austryackie pensyonowano ze szkodą i niekorzyścią pensyonowanych wojskowych austryackich. Manojłowicz zapytuje się więc, czy dla tych esteńskich żołnierzy znachodzi się jeszcze jakaś suma w tegorocznym budżecie?

W delegacyi przedlitawskiej toczyła się dyskusya jeneralna nad budżetem wojennym. Uchwały żadne nie stanęły. P. Schmerling nie pominął tej sposobności i powiedział mowę, która co do naiwności jest bezprzykładną. Znajdziecie wyciągi w dzisiejszych dziennikach, i zapewne z równem zdziwieniem się zapytacie, co właściwie człowiek ten chciał powiedzieć. Szkoda, że p. Schmerling lubujący się tak w rzeczach wojskowych, bohater z pod Terezianum, nie był wtedy jenerałem, kiedy przypadkiem był ministrem. Natenczas wielu rzeczy nie bylibyśmy się doczekali, ani konstytucyi lutowej — lecz i dziś jej nie mamy. Dr Rechbauer i Dr Figuly na głowę pali tego entuzyastę wojskowego, czego chętnie życzymy zarozumiałemu wiceprezesowi Izby wyższej.

Kraków 2 marca. Minister sprawiedliwości nadał posadę prokuratora przy sądzie krajowym w Krakowie prokuratorowi w Rzeszowie Janowi Kędzierskiemu.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Borszczowy Gustawa Schenka i podprokuratora w Samborze Ferdynanda Świtalskiego radzcami sądu obwodowego w Samborze, tudzież sekretarza Rady w Przemyślu Dra Wacława Kratochwila radzcą sądu obwodowego w Przemyślu.

Wiedeń 2 marca. Delegacya obradowała na posiedzeniu w d. 28 lutego nad budżetem armii. Czterogodzinne obrady o tyle tylko postąpiły, że ogólna dyskusya mogła być zamknięta. Przybierała ona tu i owdzie pewne ożywienia, niebyła jednakże tak żwawą jak przy dawniejszej sposobności w Izbie deputowanych, do czego przyczynić się mogła ta okoliczność, że wszystkim przedstawiał się budżet jako prowizoryczny W tym duchu uzasadniało kilku delegowanych jak pp. Pratobevera i Schindler przyzwalające swe wotum; pierwszy powoływał się na zapatrywanie dawniejszego referenta wydziału wojskowego Dra Giskrę, który dalsze obcięcie poczytywał za niemożebne, a p. Schindler uczynił uwagę, że jeżeli pierwej należał do opozycyi, zrzeka się tego stanowiska w obec parlamentarnego stanowiska w nadziei, że delegowanym na najbliższem ich zebraniu się ustawa o organizacyi armii przedłożoną będzie. Jeżeli ta nadzieja, czego ani chce ani może przypuścić, nie spełni się, wtedy jego opozycyjni przyjaciele liczyć mogą na niego.

P. Schmerling traktował z szczególnem ciepłem polityczny moment kwestyi, potrzebę utrzymania jednostajności komendy w armii. Że z tego powodu bolesne pytanie w obręb dyskusyi wciągniętem zostało, kto miał winę w wypadkach 1866 r., tem bardziej żałować tego należy, iż punkt ten do niepotrzebnych sporów i tu otwarł pole. P. Schmerling przypisywał klęski wojsk austryackich na polach czeskich częścią fatalności, częścią ludziom, którzy podówczas w radzie korony zasiadali, i wywołał przezto najzaciętszego swego zdawna przeciwnika Dr. Rechbauera, który rzekł że właśnie pan Schmerling był wtedy ministrem stanu.

Jeżeli dalsze w tym przedmiocie przycinki uniknione zostały, przypisać należy przypadkowi, że właśnie wtedy p. Schmerling opuścił salę, gdy p. Rechbauer mówić zaczął. P. Schmerling raz jeszcze potem wrócił do rzeczy i pozyskał przezto opinię prawicy i centrum, że politykę systowania uczynił odpowiedzialną za klęski w wojnie pruskiej.

Z olbrzymią wytrwałością studyować musiał p. Figuly budżet armii, wystąpił bowiem z całemi kolumnami liczb i wykazał ich niedokładność.

P. Skene szczególne zajął stanowisko; przemawiając ciągle za najdalej sięgającemi oszczędnościami, zaprzeczał tym razem liczebną dokładność przedłożenia, lecz nie chciał nic wiedzieć ani o redukcyi kawaleryi, ani band muzycznych, i nietylko żądał jedności armii, lecz nadto wykazał, że jeżeli przedlitawskie kraje już 70 procentu wspólnych ciężarów ponoszą, z sumy tej ani jeden grosz na armię dualistyczną nie powinien być płaconym.

Lewicę przy rozprawach reprezentował delegowany Gross (z Wels), który za największem obcięciem przemawiał i wykazał że bankructwo państwa zniszczyć może konstytucyę.

Żołnierz wiedzieć powinien za co się bije, za kogóż pytał mowca miała się armia rozpalać, czy może za ministra twórcę systowania? Dr. Gross występował zresztą przeciw wnioskowi Skenego, którego dążył do podniesienia budżetu i przemawiał między innemi za dalszą redukcyą kawaleryi, który jest zadaniem ścigać nieprzyjaciela gdy jest rozbity. (śmiech). W końcu posiedzenia zabrał głos minister wojny Kuhn, aby uczynić oświadczenie, w którym rozumie się dotknął tych zaczepek ściągających się do rzeczy nie pod jego zaszłych zarządem. Dalszą redukcyą kawaleryi, poczytywał minister, który zapatrywania swoje opiera na zapatrywaniach komisyi organizacyi wojska za niemożebną.

Jeżeli rząd bandy muzyczne przy pułkach strzelców rozwięzuje odpowiada to wymaganiu objawianemu dość często przez prasę. Miliardy, które dług państwa obciążają nie są z winy armii, która słuchać tylko musi, jest ona bowiem tylko narzędziem w rękach dyplomacyi. Gdyby armia walczyć jeszcze miała, okaże się pod dowództwem arcyksięcia Albrecta godną swej sławy.

Podajemy najgłówniejszą treść mów w ogólnej dyskusyi powiedzianych: P. Schmerling zabiera głos jako pierwszy mowca, wykazując że podczas dawniejszych obrad nad budżetem w Radzie państwa kwestya pieniężna stała na pierwszym planie, dziś jest inaczej, dziś na pierwszym planie stoi kwestya polityczna. Przy dawniejszej sposobności, równie rycerski jak wierny konstytucyi minister wojny hr. Degenfeld reprezentował interesa armii; mowca milczał wtedy, gdyż zdawałoby się że działa z rozkazu. Dziś jako delegowany może mówić otwarcie, dziś wyraża otwarcie sympatyę swoją dla armii, którą już miał dla niej od dzieciństwa. Sympatya ta nie stoi w przeczności z skłonnością do nowych stanów; armia nie stoi po za obrębem narodu, żołnierze austryaccy nie są pretoryanami; oficerowie austryaccy nie byli nigdy junkrami. P. Schmerling zwraca pogląd swój na wypadki 1866 r. w którym jakkolwiek niefortunnie, jednak armia w zupełności spełniła swą powinność. Niepowodzenie nie było z winy armii, lecz z winy gabinetu. Mimo nieszczęścia, należy jednak najzupełniejszą wyrazić pochwałę, która rownie nieustraszenie jak kiedykolwiek walczyła, a to podnosi ufność, że armia i w przyszłości powinność swoją spełniać będzie i potrafi przykuć zwycięztwo do sztandarów austryackich. Lecz nikt się łudzić nie może, reformy są potrzbne, a nowe uzbrojenie to jeszcze nie koniec. Duch kształcenia się musi się rozpowszechnić w wojsku, a dążenie w tym kierunku wszędzie zapewne z radością powitane będzie, i idea powszechnej służby wojskowej powszechne zyska przyzwolenie. Ani przywilej urodzenia ani bogactwa nie może upoważniać wyjątku. Jedna idea musi atoli, jakiekolwiek będą reformy, wśród wszelkich okoliczności być zachowaną, to jest jednostajność armii (oklaski).

O martwej centralizacyi w armii nie może być i tak mowy, lecz co się tyczy organizacyi w ogóle nie powinien być kwestyonowany byt armii i państwa. Jak ściśle przeprowadzoną jest jednostajna organizacya w północno-niemieckiej armii! Miły to dla nas jeszcze pojaw, że się strzelec tyrolski i huzar węgierski na przednich strażach jako wierni koledzy spotykają, jeszcze spotykają się wszystkie części wojska jako wspólne członki wielkiej całości, jeszcze panuje braterskie ty w armii, lecz ani kroku dalej po za to. Na innych polach mogą być koncesye, na tem nigdy. Rozdzielona armia nigdy pełnić nie będzie swej powinności. Rozdzielcie armię, a narazicie byt państwa na niebezpieczeństwo (żywe oklaski).

Dr Figuly. I ja wysoko cenię jedność armii, lecz prawdziwy patryota pragnie równie jedności

jak gospodarstwa armii (brawo z lewicy). I ja mam sympatye dla armii, czyż ich nie musi mieć każdy? Są to przecież dzieci nasze, co tworzą armią. Czy naród nie miałby mieć sympatyi dla swych dzieci? Lecz boleścią napełnia nas widok, jak się w armii duch a raczej bezduch ustala, które dzieci nasze w sprzeczność stawia z rodzicami.

Dalej być tak niepowinno.

Armia musi być jedno z narodem. I to jest jedność! Ojczyzna potrzebuje jedności i zgody między armią i ludem. I ja żądam sprawiedliwości dla armii, lecz i dla jej członków, którym nie można zamykać ust, aby nam prawdy nie mówiły. Duch wykształcenia musi się tak w armii ustalić, aby jej członkowie nie nadużywali oręża przeciw własnym obywatelom.

Teraz słów kilka z finansowej strony kwestyi. Od roku 1830 do 1847, a zatem w 18 latach potrzebowała cała armia 1063 milionów, od roku 1848 do 1861 czyli w 14 latach potrzebowała armia więcej niż dwa miliardy.

Rok wojny 1859 kosztował 275 milionów i Medyolan.

W roku 1862 Izba deputowanych znaczne poczyniła obcięcia; pokazało się, że o 16 milionów mniej potrzebowano, niż było przyzwolone.

W roku 1863 mówiono o obcięciu 6 milionów, twierdzono jednak, że obcięcia są niemożebne; memoryał 1864 mówił, że przez redukcye 8 milionów oszczędzone być mogą.

Te przykłady spowodowały mnie zachować się względem budżetów niedowierzająco.

W roku 1865 znaleziono w zwyczajnym stanie przy wyżywieniu nadwyżkę 20,000 złr., w nadzwyczajnym stanie niedobór 80,000 złr., przy przeniesieniu uzupełniającym w zwyczajnym stanie nadwyżkę 4000 złr., w nadzwyczajnym stanie niedobór 92,000 złr. i t. d. Widać więc, że trudno znaleźć się w tych pochłoniętych przenoszeniach kosztów.

Pytanie wielkie, czy znieść możemy większy budżet normalny nad 50 milionów; skutki owego budżetu wojskowego spadają na lud ciężkiem brzemieniem. Gdybyśmy musieli poprzestać na małym budżecie, mielibyśmy dość pieniędzy, aby wojnę wielkiemi środkami prowadzić.

Dr Rechbauer. Armia powinna bronić obywatela państwa, mnie się całkiem wydaje przeciwnie według tego jak armia dotąd była używaną. Przekonaniem jest mojem, że wydatek na armię jest finansową ruiną naszą; chciano nawet uniwersytety kasować, aby wesprzeć budżet wojskowy; staliśmy się państwem wojskowem, a co było tego skutkiem? Magenta i Solferino. A co było najgorszem, to, że lud musiał się obawiać, że gdy armia zwycięży wolność poniesie klęskę. Mówią wprawdzie, że nieszczęściu 1866 roku winni byli ministrowie; a przecież zasiadał właśnie mąż ten w radzie korony, który się tu tak wyraził. Cóż mogliśmy ofiarować Szlezwikowi i Holsztynowi, jakże to rząd nasz rozumiał skarbić sobie sympatye u ludu niemieckiego?

Komisya oszczędności z roku 1859 ustanowiła budżet na 74 miliony; dziś wypędzeni jesteśmy z Niemiec, Włochy postradaliśmy, a przecież redukcya w budżecie nie może mieć miejsca. Mowca przeciwstawia pruską organizacyę wojskową naszej jako wzór uproszczenia. Gdyby wymiar sprawiedliwości wojskowej przypadł sędziemu cywilnemu, możnaby wielkie robić oszczędności; w podobny sposób przemawia mowca za zwinięciem komend fortecznych, kas wojennych, duchowieństwa polowego i t. d. Przywykłem pozostawać z wnioskami memi w mniejszości, rzekł mowca w końcu, „lecz doświadczenie nauczyło, że ja i moi przyjaciele zawsze mieliśmy słuszność (brawo). Proponuję budżetowi armii tylko 63 miliony przyzwolić.“ Wniosek popierała lewica i p. Gross (z Reichenbergu).

Na posiedzeniu delegacyi w tym samym dniu odbytem interpelował delegowany Manoilowicz państwowego ministra wojny z powodu brygady esteńskiej. Została ona jak wiadomo po kampanii włoskiej 1859 roku przez Austryę przyjętą, i w budżecie z r. 1862 z roczną kwotą 700,000 złr. zamieszczoną. Na zarzut Rady państwa, „że prawne nie istnieje zobowiązanie obcą ową brygadę z funduszów austryackich utrzymywać,“ została ona wprawdzie w październiku 1863 r. rozwiązaną, równocześnie jednak 46 jej oficerów przyjętych zostało w służbę austryacką. 3 pułkowników, 2 podpułkowników, 11 majorów, 25 kapitanów i 51 oficerów otrzymało pensye, a 101 żołnierzy jako inwalidzi i 43 żołnierzy otrzymało dotacye tak hojne kosztem finansów austryackich, że podczas gdy inwalidzi austryaccy tylko 5 kr. dziennie pobierają, kilku inwalidów esteńskich pobierało dziennie 42 centy. Interpelujący chce się dowiedzieć, czy w tegorocznem przedłożeniu ministra wojny objęci są także oficerowie i żołnierze brygady esteńskiej, a jeżeli tak jest, jaką sumę wynoszą tym razem ich pensye szczegółowo i razem zliczone?

Po zamknięciu publicznego posiedzenia obradował wydział budżetowy nad kosztami ministerstwa spraw zagranicznych. W przedmiocie akademii orientalnej uczyniono uwagę, że warunek przyjęcia jakim jest wyznanie katolickie, z duchem wieku się nie zgadza. Bar. Beust przyrzekł wymazać ten warunek.

Długa dyskusya wywiązała się względem zatrzymania posła w Dreznie. P. Beust wystąpił żywo za utrzymaniem go i zauważył między innemi, że Saksonia w r. 1866 starała się przeszkodzić wojnie i przestrzegała przed fatalnem głosowaniem w Frankfurcie.

Mowa kanclerza spowodowała przyzwolenie na ten wydatek.

Nierozstrzygniętą pozostała walka względem pensyi posła w Rzymie. Delegacya Rady państwa wymazała z niej 17,000 złr.; węgierska lewica chce aby wymazano 22,700 złr. bar. Beust przemawiał jednak za pierwotną sumą. Nie należy rzekł on między innemi zamieniać ambasady w Rzymie w zwykłe poselstwo, gdyż aby się w jednym kierunku wolno poruszać można, potrzeba unikać wszelkiego drażnienia i obrażania uczuć. Przy głosowaniu nie otrzymało żadne z trzech zapatrywań się bezwzględnej większości, i przedmiot ten na nowo wzięty zostanie pod obrady.

Prusy.

Król Wilhelm zamknął Sejm pruski dnia 29go lutego następującą mową tronową:

„Dostojni, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmowych!

Okres posiedzeń, który się z dniem dzisiejszym kończy, obfitował w ważne zadania. Tak was jak i mnie zadowolni, że zadania te w istocie zgodnie między moim rządem i reprezentacyą kraju zostały rozwiązane albo do rychłego rozwiązania przywiedzione.

Dziękuję Wam za gotowość, z jaką obie Izby Sejmu udzieliły zezwolenia swego na zwiększone wydatki, których zażądałem od Was dla utrzymania godności korony.

Etat budżetowy i inne uchwalone przez nas ustawy finansowe dostarczyły rządowi memu środków prowadzenia z korzyścią we wszystkich gałęziach, zarządu rozszerzoną monarchią i zaspokojenia rozlicznych nadzwyczajnych potrzeb, tudzież słusznych życzeń krajów nowo nabytych. Rząd mój poczyta sobie za zadanie używać tych środków oględnie i oszczędnie.

Zarządzenia za przyzwoleniem waszem przedsiębrane dla ulżenia nędzy w Prusiech Wschodnich, wystarczą, jak śmiem z pewnością twierdzić, łącznie z wszechstronnemi świadectwami dobroczynności publicznej i pod udowodnioną troskliwością władz moich, aby odwrócić najbliższe niebezpieczeństwa od tej ciężko nawiedzonej prowincyi. Umówione wraz z Wami dalsze kroki przyczynią się do zespolenia owych części kraju z ogólnym ruchem komunikacyjnym w ojczyźnie i prowadzić je będą do pełnego nadziei rozwoju.

Szereg ważnych projektów ustawodawczych ogólnego lub prowincyonalnego znaczenia, otrzymał wasze przyzwolenie.

Pod względem zamierzonego przezemnie dalszego rozwinięcia urządzeń administracyjnych, odbywały się w tym okresie posiedzeń przygotowawcze tylko narady w łonie reprezentacyi kraju. Wyrażone przy tej sposobności zapatrywania się i życzenia zasługiwać będą na dokładniejszą uwagę w toku przedsiębranych przygotowawczych prac prawodawczych.

Uchwalając fundusz prowincyonalny dla Hanoweru, nie tylko zgodziliście się na względy słuszności i przychylności, jakiemi postanowienia moje kierowane są wobec nowo nabytych prowincyj, lecz zarazem faktycznie weszliście na pole, na którem, zdaniem mojego rządu, dla innych również prowincyj zrodzi się samorząd.

Z zadowoleniem uznaję, że przystąpiliście do tych politycznych zapatrywań się i rozwag, z których rząd mój wychodził, zawierając ugody z dawniejszymi panującymi w Hanowerze i Nassau. Tym sposobem przyłożyliście się do położenia stałej podstawy dla nowych stosunków i do zapewnienia ich spokojnego i pokojowego rozwoju.

Rząd mój w swoich stosunkach zagranicznych nieprzerwanie stara się używać swojego wpływu do utrzymania i utrwalenia pokoju europejskiego, i z zadowoleniem oznajmić mogę, że usiłowania te napotykając u rządów zagranicznych przyjacielskie i przychylne usposobienie, noszą w sobie rękojmię pokoju. Mogę przeto z pewnością wyrazić, że coraz więcej ustalające się zaufanie powszechne przyniesie pożądane owoce dla rozwoju duchownych i materyalnych korzyści i dobrobytu narodu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Po złożeniu wczoraj na ręce p. Prezydenta miasta Dra Dietla składek przez nas zebranych na zupę rumfordzką w miesiącu lutym, które wraz ze złożonemi już przez nas poprzednio ze stycznia wynoszą złr. 1,706 cent. 60, rubli 118, talarów 3, rozpoczynamy dziś wykaz składek na nasze ręce wpływających na miesiąc marzec:

Członkowie Redakcyi *Czasu*	złr.	25
Hr. Anna Mycielska	złr.	10
H. W.	złr.	5
J. D.	złr.	10
Hr. Leon Rzewuski	złr.	100
P. Antoni Łopaciński	złr.	2
Hr. Roman Wodzicki	złr.	5
P. Gustaw Loebenstein	złr.	50
Hr. Adam Potocki	złr.	100
X. kanonik Grzybowski	złr.	5
Hr. Cecylia i Helena Małachowskie	złr.	10

Co czyni razem miesięcznych ofert na marzec złr. 322.

Jednorazowo:

Za pośrednictwem księgarni p. Czecha, p. Aleksander Szedler ... złr. 5

P. Władysław Podsoński ... złr. 3

Co czyni jednorazowo złr. 8.

— Obywatele, którzy od samego początku nieprzerwanie zajmują się przyrządzaniem i rozdawnictwem ciepłej strawy między ubogich, a zarazem utrzymują rachunki z wydatków na ten cel codziennie ponoszonych, udzielili nam ogólnych cyfr, które tu podajemy, a z nich przekonać się można, jak oszczędnie umieli gospodarować datkami dobroczynnemi.

Wykaz wydatków od d. 11 stycznia do 29go lutego włącznie, to jest przez dni 50, na żywienie ubogich zupą wraz z mięsem i chlebem. W ciągu tego czasu rozdano:

29,040 kwart zupy z tylomaż półfuntowemi porcyami chleba
6,360 kwart zupy bez chleba
35,400 kwart zupy ogółem.

Na to spotrzebowano:

	złr.	c.
39 korcy i 5 garncy kaszy jęczmiennéj po złr. 8	313	25
4 korce 22 garnce grochu po złr. 7 c. 75	36	31
1,331 funtów mięsa wołowego po 18 cent.	239	58
180 funtów mięsa wieprzow. po 24 cent.	43	20
14,520 funtów chleba po $6\frac{1}{2}$ c.	943	80
600 funtów soli po $8\frac{1}{2}$ c.	51	—
108 funtów masła po 45 cent.	48	60
462 garncy barszczu po 3 cent.	13	86
jarzyn do zupy dziennie za 75 c.	36	—
korzenie i przyprawy	6	—
pomoc przy robocie	6	—
razem złr.	1,737	60

Kraków d. 1 marca 1868,

J. Bartl — Józef Patelski — W. Ilming — J. Kanty Knowiakowski — T. Gaydzic — Stanisław Bartl.

— Czwarta lista składek na ogrzewalnie i zupę rumfordzką w dniu 29 lutego zamknięta: Hr. Zofia Potocka 100 złr., N. N. za pośrednictwem p. L. Helcla 15 złr.; Konstanty 8 złr., na ręce p. Marfiewicza: Szymon Sare 5 złr., Siodmak 5 złr., Kępiński 5 złr., J. K. przez Dra Woźniakowskiego 100 złr., X. kanonik Godlewski 15 złr., Apolonia Milieska 10 złr., Jul. Aug. John 5 złr., Rz. 5 złr., X. z K. 5 złr., E. Kicińska 2 złr., Blaut sekr. z Chrzanowa, Piotr Brodecki, Dr Voigt, J. h., J. Justyn po złr. 1, S. L. 12 złr.; na ręce p. Mik. Jawornickiego: tenże 10 złr., Reiner 5 złr., wdowa Szlachtowska 5 złr., Dunikowska 5 złr. J. S. 2 złr., Bielecka 2 złr. Redakcya *Czasu* złr. 501 c. 80, rubli 11. Z poprzednich list złr. 2,898 c. $85\frac{1}{2}$ rubel 1; razem złr. 3,726 c. $65\frac{1}{2}$ rubli 12.

Nadto OO. Kapucyni ofiarowali 3 beczki kapusty; Jan Kosz $5\frac{1}{2}$ funtów korzeni, Adam Krywult 5 funt., J. K. Kaczmarski 2 funty.

— W sobotę odegrano w dość pełnym teatrze na korzyść fundacyi Szajnochy i towarzystwa dobroczynności trajedyą w 4ch aktach Karola Szajnochy: *Stasio*, o której w właściwym czasie obszerniejsze wyraziliśmy zdanie. Przedstawienia sobotniego przemilczeć nie możemy głównie z powodu gry p. Ładnowskiego (syna), który w roli tytułowéj, w dwóch mianowicie ostatnich aktach przedstawił nam się jako niepospolity artysta, którego przyszłość na drodze uderzającego postępu w rolach tragicznych, sądząc po tem przedstawieniu, daleko sięgnąć może. P. Wolska w roli Łucyi oddaniem sceny, w której po dokonaniu zemsty, zażywa truciznę, wzbudziła zapał publiczności. P. Wolański w roli Edmunda mniéj zadowolnił niż w komedyach, w których dotąd występował. O grze p. Modrzejewskiéj w roli Klary w *Stasiu*, zbytecznem byłoby wspominać, osądziła ją oklaskami publiczność równie jak w przedstawionéj wczoraj' *Barbarze Radziwiłłownéj* Felińskiego, w której oddawna zdobyła ona sobie palmę pierwszeństwa.

— Zeszyt *Przeglądu polskiego* na miesiąc marzec zawiera: „Prawie Powieść“ (zbiór listów), c. d.; „Zapiski ornotologiczne“, przez Kazim. Wodzickiego (dokończenie); „Kwestya wschodnia i kościół wschodni“, przez X. Kluczyckiego (c. d.); „O Radach powiatowych“, przez Ludwika Wodzickiego; „O księgach hipotecznych chłopskich“, przez Dra M. Kańskiego; „Przegląd literacki“, przez Józefa Szujskiogo; „Kronika bibliograficzna“; „Przegląd polityczny“, przez Stanisława Koźmiana“; „Sprawy ekonomiczne“, przez C. Hallera.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego d. 29 lutego, prof. Kuczyński ze stanowiska matematycznego i fizycznego rozbierał nową teoryę chemiczną profesora Czyrniańskiego. Uwagi swoje wyłuszczyl w sześciu głównych, obszernie rozwiniętych zarzutach, na które autor teoryi ze swej strony zastrzegł sobie odpowiedź, skoro będzie je miał pod okiem na piśmie lub drukowane.

— Posiedzenie oddziału nauk moralnych Towarzystwa Naukowego krakowskiego za miesiąc marzec nastąpi dnia 4go t. m. Czytać będzie profesor Dr Karol Mecherzyński, „*O fantazyi i humorystyce w piśmiennictwie polskiem wraz z wiadomością o Wetach pańskich Wacława Potockiego, w rękopiśmie bezimiennym znalezionym w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego*“ i prof. Dr Udalryk Heyzmann: „*Uwagi nad konkordatem.*“

— U mostu kolei żelaznéj na staréj Wiśle na Wielopolu dawały się dostrzegać pewne rysy w murowanych sklepieniach dwóch skrajnych przęseł i w kamiennych słupach skrzydłowych. Rysy te zalepiono papierem, aby się przekonać, czy się zwiększają, w takim bowiem razie za najcieńszem nawet rozszerzeniem rysów, pękłby papier szczelnie na nich przylepiony. Papier ten jednak pozostał nietknięty; co służy za dowód, iż rysy nie zwiększają się. Rysy te powstały zapewne przez nierówne osiadanie słupów mostowych lub nierówne obciążanie mostu. I w rzeczy saméj, mimo że most zbudowany jest pod dwojaką koléj szyn, pociągi idą jedną tylko koleją, a przeto jedna tylko strona mostu bywa obciążaną, druga nie, przez co mogło nastąpić niejednakie osiadanie słupów mostowych i większa wibracya sklepień po jednéj niż po drugiéj stronie.

— *Gaz. Lwowska* donosi z Przemyśla z 29go rano, że lody na Sanie puściły właśnie; stan wody $7\frac{1}{2}$ stóp; druga izbica zburzona. Z Jasła zaś donosi 28go, że Ropa puściła 27go rano i zerwała most tymczasowy. Grobla gościńca zalana i krą pokryta, ale mało uszkodzona. Lód na dwie stopy gruby; kry uprzątnięto. Przewóz promem urządzony i komunikacya otwarta.

— **Brzostek** d. 28 lutego.

(*M.*) Kilkodniowa odwilż ruszyła lody na Wisłoce, które most w Jaworzu zwykle tymczasowo budowany zburzyły. W poprzednich latach byliśmy w takich razach na rządowym drogo opłacanym gościńcu zwykle 5 do 7 dni bez żadnéj komunikacyi; dziś chwała Bogu przez organizacyę urzędów powiatowych zmieniły się czasy na lepsze, bo w niespełna 20 godzinach mamy komunikacyę na porządnym promie i materyał na nowy most, a zawdzięczamy to inżynierowi Prokopowiczowi w Pilznie, któren niezmordowanie dzień i noc, niezważając na słotę i niewygodę, nad przywróceniem komunikacyi pracował, wierzchnią część mostu zawczasu uratował i wszystkie potrzebne narzędzia miał w pogotowiu.

— Jak wiadomo, na posiedzeniu Ciała prawodawczego francuzkiego d. 24 lutego nie chciano wysłuchać zdania sprawy ze sądu honorowego, ustanowionego z powodu oskarżenia dzienników *Siècle* i *Opinion nationale*, a raczej ich redaktorów pp. Havin i Guéroulta, będących oraz deputowanymi, przez deputowanego Kervéguena, który zarzuty swoje o przedajność tych dzienników oparł na twierdzeniu brukselskiego dziennika *La Finance*. Izba hałasem zbyła sprawozdanie mające wykazać niewinność tych dwóch pism obwinionych, że są płacone przez rządy pruski i włoski. *La Finance* pisze z powodu owego sądu honorowego:

„Wyrok sądu honorowego jest igraszką. Ze względu na Guéroulta, którego wina tak była dla sądu niewątpliwą, jak jest nią dla nas, toczyła się sprawa tajemnie. Z 30 świadków przesłuchano tylko 13, a i ci zeznali potępiające rzeczy. Stwierdzili wszystko co tylko głoszono o słowach hr. Goltza. Ten zeznał raz przed p. Mathieu, że dał Guéroultowi 80,000 franków. Innym razem przyznał się p. Goltz przed p. Nogent Saint Laarens, że większą część dzienników paryzkich kupił dla Prus bardzo tanio. Prawda, że Guéroult uzyskał ze strony pruskiego *Staats Anzeigera* zaprzeczenie. Przed istotnym Sądem honorowym znalazłoby się dziesięć tysięcy razy więcej dowodów, aniżeli było potrzeba. Należałoby przyjąć zeznania pp. Nogent Saint Laurens, Gérminy, Leverrier, jenerała Delarue, Carvalho. Przed parlamentarnym komitetem śledczym byłby Guéroult, ktorego tylko ze względu na Havina uniewinniono, napiętnowanym. P. Nigra nadaremnieby biegał dwa razy do prezesa komisyi, a byłby nim kto inny a nie p. Berryer, a p. Goltz byłby napróżno gnał swego pierwszego sekretarza ks. Solmsa. Przewidywaliśmy, że mniemane śledztwo sądu honorowego będzie komedyą i przyrzekliśmy złożyć dowody. Dotrzymamy obietnicy i w danej chwili zgnieciemy obłudnika Guéroulta dowodami. A chwilą tą będą wybory.“ Osobliwą jest rzeczą, że Guéurolt i Havin nie zapozwali dziennika *La Finance* przed sądami belgijskiemi o oszczerstwo i poprzestali na sądzie honorowym. Kervéguen wysłał do Rattazzego telegram, prosząc go, aby w interesie prawdy odpowiedział tak albo nie, na pytanie, czy płacił, bedąc ministrem, *Opinion nationale*. Rattazzi odpowiedział telegrafem: „Właściwie mógłbym nie odpowiadać na takie zapytanie; lecz gdy w obecnych okolicznościach milczenie moje mogłoby być mylnie tłumaczonem, przeto odpowiadam: Nie dawałem nigdy pieniędzy dziennikowi *Opinion nationale*, jego współpracownikom i przewodnikom.“

— Dnia 29go lutego przez cały dzień prawie zachmurzone, dopiero się pod wieczór wyjaśniło i pogoda trwała przez cały 1 marca, który do dni wiosennych policzyć można. Ciepłomierz dnia 29go lutego przeszedł od + 0°,1 R. do + 6°,7 R., zaś dnia 1 marca stał najniżéj na — 0°,3 Reaum., najwyżéj na 10°,0 R. Barometr przez te dnie nagle opadał, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 2go marca 328,‘‘‘40, zaś ciepłomierza + 2°,5 R. Kierunek wiatru był bardzo zmienny, przeważnie 1go marca południowo-południowo-zachodni panował, który następnie na południowo-zachodni, a w końcu na zachodnio-południowo-zachodni przeszedł.

— We wtorekdnia 3 marca, Śgo Kazimierza królewicza.

Sprawy Sądowe.

Kraków 2 marca.

Proces Mieczysława Korytowskiego.

(Dalszy ciąg.)

(*Trzecie posiedzenie sądowe d. 28 lutego*).

O godzinie ½ do 10tej prezydujący otwiera posiedzenie.

Obwiniony odznacza się niezwykłym spokojem, a obrotne jego odpowiedzi w zdumienie wprawiają starszych nawet sędziów.

Prez. (pokazuje obwinionemu znalezione w piecu obligacye).

Osk. Powiedziałem już wysokiemu sądowi, że ich nie chowałem i nie widziałem.

Prez. W jakich stosunkach byłeś pan z panią Żychowiczową?

Osk. W stosunku znajomości.

Prez. Jak długo się pan z nią znałeś?

Osk. Parę lat.

Prez. Co panu wiadomo o stosunkach majątkowych ś. p. Żychowiczowej?

Osk. Słyszałem od ojca, że jest majętną, a pogłoska chodziła, że ma parę kroć sto tysięcy złp. majątku.

Prez. Wspomniałeś pan, że owej nocy, w której morderstwo popełniono, widziałeś na ulicy jakąś szmatę?

Osk. Tak jest. Na rogu ulicy Św. Tomasza. Zdaje mi się, że stróż szmatę tę chciał podnieść. Szukaliśmy jej później z policyą, ale jej znaleźć nie było można.

Prez. Stróż nocny zaprzysiągł, że w nocy z 2 na 3 października szedł ulicą Szpitalną, i widział już o ½ do 2giej, że okno było na oścież otwarte i że wisiało coś, jak kołdra. Pan zaś zeznajesz, że dopiero o ½ do 3ciej usłyszałeś szelest.

Osk. Już miałem zadane to samo pytanie. Stróż zaprzysiągł, ale jest to dziwnem, że on mógł rozróżnić w nocy, kiedy lampa była zgaszona, czy co wisi, czy nie; i wątpię, aby mógł dokładnie wiedzieć, o której godzinie to było.

Prez. Stróż nocny dobrze powinien wiedzieć godziny, bo to jego obowiązkiem.

Osk. Tak panie prezesie, on powinien, ale mamy dowody, że możemy ich często śpiących na ulicy zastać, że na ulicy, mimo to, że stróże chodzą, ludzi obdzierają.

Prez. To nie ma nic do rzeczy, bo stróż ma kilka ulic, może być na jednej, gdy na drugiej zbrodnię popełniają.

Osk. A zatem, jeżeli o ½ do 2giej godziny widział, że okno było otwarte, również musiał słyszeć jakiś ruch, widzieć światło, zwłaszcza wśród ciszy nocnej.

Prez. Stróż kamienicy zaprzysiągł, że kiedy go pan obudziłeś, biła godzina 3cia, a rodziców obudziłeś o ½ do 3ciej. Okazuje się więc, że prawie cała godzina upłynęła od morderstwa aż do obudzenia służących. Zostaje cała godzina; co pan robiłeś przez ten czas?

Osk. Ja z pewnością godziny nie podaję; powiedziałem tylko „zdaje mi się, że było ½ do 3ciej“

Prez. Służąca Marya Bazylewiczówna zaprzysięgła, że mówiłeś pan matce, że jest ½ do 3ciej.

Osk. Rzecz dziwna, jak ona to mogła zaprzysiądz.

Prez. Pan mówiłeś służącym: „Patrzcie drzwi, są zastawione“, a że one tego nie widziały, wynika, że chciałeś z siebie zrzucić winę fałszywemi wybiegami.

Osk. Ja zeznałem, co było prawdą. Zwracałem uwagę na rozmaite okoliczności; że służące tego nie uczyniły, to nie moja wina.

Prez. Dalszy poszlak przeciw panu walczy z § 139 lit. *C.* ustępu 1go post. karnego. Byłeś pan w krytycznem położeniu pieniężnem przed popełnieniem zbrodni, bo pożyczyłeś pieniędzy od p. Adolfa Aleksandrowicza, a zaraz nazajutrz po morderstwie byłeś w posiadaniu znacznej kwoty pieniężnej w ilości przeszło 300 złr.

Osk. Wykazałem powód pożyczki od Aleksandrowicza. Źródło kwoty, jaką miałem na d. 3 października z rana, również wykazałem. Pochodziła ona z listu zastawnego na 500 złr., który mi matka dała w miesiącu lipcu. Zresztą dochody moje w ostatnich kilku miesiącach były znaczne, wynosiły 2600 złr.

Prez. Śledztwo wykazało, że byłeś pan lekkomyślnym, że więc pieniądze otrzymane od matki dawno musiałeś przepuścić.

Osk. Sądzę, że to co przytoczyłem, powinno w zupełności rozbić zarzut przeciw mnie walczący.

Prez. Żeś pan w kłopotach pieniężnych, pokazuje się z zeznania Trybera; chciałeś od niego pożyczyć właśnie w owym czasie pieniędzy, ale panu Tryber nie chciał dać bez podpisu ojca. Cóż pan na to?

Osk. Powodem pożyczki był głównie faktor Wolf, który znany już z tego, że widząc w mieście młoszego człowieka, porządnie ubranego, napastuje go z propozycyami pożyczenia mu pieniędzy. Może w sierpniu, czy też wrześniu również i mnie mówił, że ma takiego, co na mały procent pożycza. Odpowiedziałem, że na mały procent pożyczę sobie.

Prez. Po co pan chciałeś pożyczać?

Osk. Ponieważ pieniądze zawsze są potrzebne.

Prez. Kto pieniędzy nie potrzebuje, ten nie pożycza.

Osk. W gospodarstwie zawsze są potrzebne, zresztą miałem zapłacić dług p. Cholewińskiemu, od którego kupiłem posiadłość.

Prez. Pan obiecałeś Aleksandrowiczowi oddać nazajutrz dług; tymczasem byłeś u niego we wtorek i we środę, ale oddałeś dopiero we czwartek z rana, właśnie po spełnieniu morderstwa i miałeś wtedy znaczniejszą kwotę.

Osk. Pożyczając od Aleksandrowicza kilka złr., kazałem mu przyjść do siebie po zwrot takowych. Gdybym mu był oddał zaraz nazajutrz, toby znaczyło, jakbym sobie nie życzył, aby do mnie przychodził.

Prez. To tłomaczenie się musi runąć, jeżeli panu przytoczę, co wczoraj zeznałeś, że dlatego nie oddałeś Aleksandrowiczowi długu, bo panu pieniędzy w skutek sprawunków nie wystarczyło.

Osk. (ledwie dosłyszalnym głosem) Rzeczywiście, wychodząc nie brałem większych sum, więc mi zabrakło.

Prez. Pan tak cicho mówisz, że pana nie rozumiemy. Znałem pana dawniej, umiałeś głośniej mówić. Tu pan tylko szepczesz.

Płacąc we czwartek z rana wyjmowałeś pan pieniądze z kieszeni, nie z pugilaresu; widać więc, żeś nie miał nawet czasu do schowania pieniędzy.

Osk. Kiedy do mnie przyszli fryzyer, p. Schachner i p. Aleksandrowicz, już miałem pieniądze przygotowane w kieszeni. Zresztą przypuszczenie to, żem nie miał czasu do schowania, nie jest uzasadnionem, albowiem ruble znaleziono w pugilaresie, a skoro jedno mogłem schować, nie widzę powodu, dlaczegobym banknotów austryackich nie mógł schować

Prez. Z aktów tego procesu okazuje się dalej. że mogłeś pan mieć szczególną pobudkę do uczynku, Kupiłeś od adwokata w Kielcach p. Cholewińskiego. Czechów za 22,500 rubli; na to zapłaciłeś tylko 600 rubli, a nieco później 280. Dnia 15 lipca miałeś pan zapłacić 3300 rubli, a zapłata ta była bardzo ważną, bo tylko pod tym warunkiem mogłeś być zaintabulowanym. A ponieważ pan tej sumy nie zapłaciłeś, świadczy, żeś był w krytycznem położeniu.

Osk. Nie zapłaciłem, bo nie nalegano; a zresztą starałem się o pożyczkę, aby zapłacić.

Prez, Pokazuje się dalej, żeś pan pszenicę na pniu sprzedał, a kontraktu nie dotrzymałeś. Kilku handlarzy zboża dalo panu pieniądze za pszenicę, lecz takowej nie odebrało. Handlarzowi mebli zostałeś dłużen 78 rubli. Krytyczne położenie mogło więc pana popchnąć do tak strasznej zbrodni.

Osk. Sprzedałem, aby zapłacić dług Cholewińskiemu. Dawid Moszkowski odebrał pszenicę; innym nie odstawiłem jej, bo byłem od 16go września do 3go października w Krakowie, później zaś przyaresztowany zostałem.

Tu nastąpiła chwilowa przerwa, w ciągu której obwiniony żywo rozmawia z obrońcą swoim.

Prez. Z oględzin na miejscu przedsięwziętych w Czechowie pokazało się, że pszenicy pozostało tylko 78 kóp; nie ma nawet funduszu na zapłacenie tych ludzi, którym pan obiecałeś dostawić pszenicę.

Osk. Byłem w prawie sprzedania, bo miałem nadzieję otrzymać trzysta kilkadziesiąt kóp. Co się stało z pszenicą, nie wiem. Co się zaś tyczy sprawdzeń na miejscu przez zakład kredytowy, słyszałem, że panowie tak pisali, jak im się gadało.

Prez. Z propinacyi wybrałeś pan czynsze aż do stycznia 1868; raty dla zakładu kredytowego zaległy tak dalece, że zakład ten we własną administracyą wziął posiadłość pańską; nie płaciłeś podatków.

Osk. Był czas jeszcze do płacenia wszystkiego. Nikt nie jest tak ochoczym do płacenia podatków.

Prez. Pokazuje się, że p. Koźmiński do dwóch lat nie chciał słyszeć o zamęzciu córki z panem, bo wiedział, żeś niechętny do pracy, i żądał od pana jakiegoś ustalenia się.

Osk. Sam przyznałem, że p. Koźmiński nie był przychylnym zamiarom moim. Widząc jednak przywiązanie córki do mnie, bardzo się ułaskawił. Byt mój zaś był ustalonym, ponieważ byłem właścicielem dóbr, a gdybym nawet poszedł na dzierżawę, miałbym już w każdym razie pewne stanowisko.

Prez. Pannie Bronisławie, która oświadczenie pańskie przyjęła, obiecałeś być stałym i starać się o względy ojca. Zawsze to na to wychodzi, żeś potrzebował pieniędzy celem ustalenia się. Mówiłeś pan, że chciałeś się zrzucić z kontraktu, a dałeś zadatek, który musiałbyś był stracić.

Osk. Chciałem przeciągnąć zapłatę, aby wycofać tymczasem pieniądze sprzedaniem pszenicy, com właśnie wykazał. Pan Koźmiński byłby widział, że jestem w stanie zapłacić, i nie byłby mi niechętnym. W tych wszystkich kwestyach odwoływałem się na zeznania moich rodziców, nie wiedząc, że nie zeznawali. A gdybym był nieprawdę mówił, nie odwoływałbym się na nich.

Prez. To, żeś się pan powoływał na zeznania rodziców, nic panu nie pomaga, bo rodzice pańscy znani z poczciwości, jak również brat pański Ludwik, adjunkt przy tutejszym sądzie, którego wszyscy znamy i szanujemy, zrzekli się świadectwa w sprawie pańskiej; a nie da się pomyśleć, aby matka, która pana tak kochała, była się zrzekła zeznania, gdyby nie wolała się uchylić, nie mogąc obciążać swego sumienia.

Osk. Ale właśnie kwestya co do kupna i sprzedaży byłaby przez to wyjaśnioną. Dla czego zaś rodzice nie chcieli zeznawać, nie wiem; mógłoby to być dla nich okropnem stawać do rozprawy.

Prez. Z tego, com panu tutaj przedstawił, pokazuje się, że byłeś w bardze krytytycznem położeniu, bo trzeba było i utrzymywać się w roli kawalera, starającego się o rękę panny, i czekały na pana procesa, i nie było wreszcie sposobu legalnego utrzymania się przy dobrach. Twierdzenie, żeś się pan miał zrzucić z kupna, nie zasługuje na wiarę, bo się nikt na własną szkodę nie zrzuca. Nikomu się pan nie zwierzyłeś, prócz bratu i rodzicom, którzy świadczyć nie chcieli. Wiedziałeś pan dobrze, że Agnieszka Żychowiczowa ma pieniądze, kobieta słaba, w wieku, która już wyprowadzić się miała; ztąd można wytłómaczyć sobie powrót pański z Michałowic, bo mogłeś mieć szczególną pobudkkę do tej zbrodni, tj. aby potem połączyć się z panną Bronisławą. Co pan na to odpowiesz?

Osk. Położenie moje jest dziś okropne i krytyczne, ale dopiero dziś, w tenczas nie. Wezwania i pozwy nastąpiły po mojem aresztowaniu. Co do zapłacenia Towarzystwu kredytowemu, miałem również fundusze.

Prez. Jakie fundusze pan miałeś?

Osk. Te, które u mnie znaleziono.

Prez. Fundusze u pana znalezione za małe były. Dwieście złr. nie wystarcza; a pozwy i tak nastąpić musiały, bo sam pan w sądzie zeznałeś, żeś nie miał funduszów.

Czemu pan dopiero przez te dwie noce ostatnie zamknąłeś w hotelu pieska Miekora, który od dwóch czy trzech lat w domu rodziców zostawał?

Osk. Pies ten był przezemnie wychowany, do mnie przywiązany, na mnie nie szczekał; a gdybym chciał popełnić zbrodnię, pies — zdaje mi się — byłby świadkiem niemym, a więc dla mnie przeszkodą byćby nie mógł; owszem, byłby jeszcze dla mnie pożądanym.

Prez. Przypuszczam, że był własnością pańską i tego nie zaprzeczam wcale, lecz mimo to był on w posiadaniu u rodziców pańskich od lat trzech i nie zabrałeś go pan poprzednio z Krakowa.

Osk. Tak jest, ale był on do mnie przywiązany. Nie brałem go zaś do Królestwa, bom zawsze, jak już miałem honor przedstawić, był obładowany sprawunkami.

Prez. To się nie zdaje być prawdą, bo to był mały piesek, któryby panu nie zawadzał, bo to taka drobiazgowa rzecz.

Tymczasem okazuje się z zeznań służących inna przyczyna, dla której pan usunąłeś pieska tego. Był on bowiem bardzo czujnym i szczekał w pokoju, gdy

kto po schodach szedł; wnosić więc ztąd można, żeś się pan obawiał, aby tym sposobem do wykrycia się tej zbrodni nie przyczynił.

Osk. Ale do mnie był tak przywiązanym, żem się go wcale nie potrzebował obawiać.

Prez. Przypuściwszy, żeś go pan na wieś chciał wziąść, to przecież nie było potrzeby zamykać go samego w hotelu na noc; dość było w chwili wyjazdu wziąść go od rodziców wprost na wózek.

Osk. Zamknąłem go, bo miał szkaradny zwyczaj walania się.

Prez. Służba hotelowa zeznała, żeś pan im polecił dać psu mleka, gdy będzie szczekał, a bić go aby nie szczekał.

Osk. Nie pamiętam, abym mówił stróżowi w hotelu, żeby bił psa szczekającego.

Prez. Pokazuje się przeto, że pan z namysłu go tam zaprowadziłeś, aby pana nie zdradził. I obawa ta pańska nie była płonną, bo rzeczywiście w nocy z 1go na 2gi października Żychowiczowa słyszała chodzenie, a następnej nocy sam pan słyszałeś, więc piesek tak czujny byłby z pewnością się przysłużył do odkrycia zbrodni.

Osk. Już zeznałem, że pies ten zwykle sypiał ze mną, a mnie nie byłby przesz kadzałnie potrzebowałem go się obawiać jako świadka martwego.

Prez. Z tych wszystkich okoliczności wynika, że pan odprowadziwszy Koźmińskich do Michałowic, dla tego wróciłeś do Krakowa, abyś mógł wykonać rabunek na ofierze przez siebie wybranej. Pozostawały panu tylko dwa dni do spełnienia, bo już 3go mieszkać miała gdzieindziej.

Osk. Zwracam tu jeszcze uwagę, że zarzucono mi posiadanie wytrycha, który od kilku miesięcy był moją własnością. Biegli orzekli, że można nim otwierać sprzęty Żychowiczowej; czyżby nie było więc dostateczne zabrać jej pieniądze, aniżeli ją mordować?

Prez. Jakim sposobem pan zamiar swój spełnić chciałeś, zależało to od myśli pańskiej, — atoli zdaje się, żeś pan nie dosyć czuł się bezpiecznym, bo mógł ktoś widzieć z domowych, więc dla tego wybrałeś noc.

Osk. Właśnie mając wytrych, byłbym korzystał z jej nieobecności w domu i popełnił kradzież.

Prez. Twierdzenie pańskie, że w celu przesyłania szorów, wróciłeś z Michałowic, nie zasługuje na wiarę, bo nie można przypuszczać, abyś się pan dla opłaty narażał na koszta pobytu w Krakowie, rozstawał się z przywiązaną do siebie panną Bronisławą, która — jakeś pan mówił — przy rozstaniu się płakała.

Osk. Koszta są bardzo znaczne, jak świadczy kwit wydany w Michałowicach na opłatę szorów, które już raz przewiozłem. Kwit ten leży w mojej torbie.

Prez. Kawalerowie starający się o pannę, nie uważają w takiej chwili na te kilka rubli, ale starają się pannie przysłużyć i odprowadzają na miejsce.

Osk. Wszak byłem z nią przez 14 dni ciągle razem.

Tu prezydujący przedstawia oskarżonemu nieprawdopodobieństwo jego tłomaczenia się co do szukania kowala w Krakowie, albowiem nie znał go ani z imienia, ani z nazwiska, a przedtem wcale go nie szukał, dopiero w ostatnich dwóch dniach.

Prez. Że przemycenie szorów nie było celem powrotu pańskiego do Krakowa, świadczy zeznanie Koźmińskiego, któremu pan dopiero w Michałowicach mówiłeś, że nie jedziesz dalej i że wracasz do Krakowa po pieniądze do ojca.

Osk. Nie mówiłem p. Koźmińskiemu nic w Krakowie, bo chciałem go odprowadzić moim wózkiem, aby wszyscy nie jechali na jednym wózku i wygodniej im było. Dopiero na komorze przy opłacaniu rzeczy mówiłem, że dla przemycenia szorów wracam. Odwołuję się w tym względzie na p. Lenartowicza, urzędnika na komorze.

Prez. Tłomaczenie się pańskie nie zgadza się z prawdą, albowiem p. Koźmiński był słuchany dodatkowo i wyraźnie zeznał, żeś mu o powrocie swoim mówił na wózku, kiedy nikt was nie mógł słyszeć.

Osk. To w takim razie (z wielkim naciskiem) pan Koźmiński fałszywie zeznaje. Wszak pannie Bronisławie także mówiłem o szorach, a kiedy się rozpłakała, wspomniałem jej o pieniądzach.

Prez. Panna Bronisława zeznała, że jej pan coś mówiłeś o szorach, ale nie wie, co to było. Czy miałeś rzeczywiście otrzymać pieniądze, tj. 1000 rubli od ojca?

Osk. Nie.

Prez. Pannie Bronisławie mówiłeś pan, żegnając się z nią, „żeś jej nie wart.“ Słowa te rzucają odblask na czyn przez pana popełniony.

Osk. Widząc jej przywiązanie do mnie, jej płacz z powodu oddalenia się na kilka dni, bardzo łatwo mogłem powiedzieć, żem jej nie wart, ale zdaje mi się, że takie powiedzenie nic nie znaczy.

Prez. Tylko ten, co się czuje niewart, tak mówi.

Tu znowu nastąpiła chwilowa przerwa; prezydujący kazał zaprosić p. Edmunda Klemensiewicza, auskultanta przy tutejszym Sądzie, aby, jako umiejący po rosyjsku, przetłomaczył kwit okazany przez obwinionego jako na opłatę od szorów.

Pan Klemensiewicz po przeczytaniu kwitu odpowiedział, że to pokwitowanie „na różne przedmioty.“

Dla większej pewności Sąd postanowił zawezwać tłomacza sądowego.

Poczem prezydujący pokazuje obwinionemu włosy, które ś. p. Żychowiczowa trzymała w ręku.

Osk. (bierze je do ręki i przypatruje się takowym) Włosy te okazały się niepodobnemi do moich, owszem podobne do jej własnych włosów.

Prez. Komisya sądowa znalazła także rankę małą na palcu pańskim. Zkądże to pochodziło?

Osk. Musiałem się zadrasnąć przy rewizyi w hotelu, odsuwając i przysuwając szafy.

Prez. Zachodzi podejrzenie, żeś pan dążył do tego, aby ludzie w hotelu nie wiedzieli, żeś tam nie nocował. Fryzyer Kalistowski zeznaje, że pana we środę zrana zastał rozebranego w łóżku i żeś pan mu mówił, iż stróż hotelowy pana nie obudził; tej nocy zaś spałeś u rodziców.

Osk. Czym powiedział czy nie, tego nie pamiętam; stróżowi w każdym razie wieczorem poleciłem, aby mnie obudził. Przed Kalistowskim nie potrzebowałem się ukrywać, żem spał u rodziców, zwłaszcza że to było we środę.

Prez. Ale dla czego leżałeś pan tam rozebrany w łóżku pod kołdrą, skoro spałeś u rodziców?

Osk. Nie pojmuję, jak Kalistowski może pamiętać takie szczegóły, czy byłem ubrany, lub nie. Tego ja sam nie pamiętam.

Prez. Ależ nie podałeś pan przyczyny, dla czego się położyłeś do łóżka przyszedłszy od rodziców?

Osk. Dla czego nie miałem się położyć u siebie w hotelu?

Prez. Fryzyerowi nic pan nie mówiłeś o tym wypadku.

Osk. Nie widziałem potrzeby.

Prez. Pan byłeś w dniu 2 października w pokoju Żychowiczowej?

Osk. Tak jest, tylko chwilkę.

Prez. P. Zaremba, technik, mieszkający na przeciwległej stronie, widział, że pan grałeś tego dnia z z Żychowiczową w karty i dziwił się, jak pan możesz grać z taką staruszką.

Osk. Przyznałem to, że być może żem był. Ona miała pasyą stawiać passyanse. Prosiła mnie więc, abym jej stawiał passyanse.

Prez. Z świadectwa tutejszej policyi wynika, żeś pan był człowiekiem lekkomyślnym, próżniakiem, karciarzem.

Osk. (z wielkim naciskiem): Co do świadectwa policyi krakowskiej, że jestem karciarzem i próżniakiem, pytam się, z jakiego to ona czasu o mnie opinię taką wydała. Z lat dziecinnych trudno mnie o to posądzić. W latach późniejszych — jak to świadectwa moje dowodzą — nie byłem karciarzem. W ostatnich zaś latach nie mieszkałem w Krakowie, lecz w Królestwie Polskiem. Policya więc w tym względzie fałszywe wydała świadectwo.

Prez. Mamy tu świadectwo p. Władysława Bielskiego, żeś się pan praktyce gospodarskiej nie oddawał. — Komisarz p. Hipolit Zajączkowski zeznał, żeś pan odgrywał rolę panicza, że podczas powstania zbierałeś składki i sobie przywłaszczałeś.

Osk. Co komu do tego, że ja byłem paniczem. Jeżeli żyłem lepiej od innych, to miałem na to fundusze; są to zatem gołosłowne twierdzenia, na niczem nieoparte i na żadną nie zasługujące wiarę. Wieluż to jest takich paniczów, którzy bruki szlifują, grają w karty i oddają się najgorszym rzeczom, a dla czego się policya na nich nie rzuca?

Prez. Gdyby przeciw nim walczyły podobne poszlaki jak przeciw panu, równieżby tu stali przed nami.

Osk. (z wielką goryczą) Dowód jest przynajmniej ten, (odwracając się do publiczności) że szanowna publiczności! szpiegiem policyi austryackiej nie byłem, skoro taką o mnie opinię wydała.

Prez. Co do zarzutu, żeś pan składki podczas powstania schował, czy to prawda?

Osk. (nadzwyczaj gwałtownie): Bajka, bajka najczystsza, proszę mi dowód postawić.

Prez. Ale takie krążyły pogłoski.

Osk. (ogromnie rozjątrzony): Pogłoski bez podstawy.

Prez. Ja panu tylko przedstawiam wszystko, abyś na każdą okoliczność mógł odpowiedzieć.

Osk. To też właśnie odpowiadam.

Prez. Komisarz p. Zajączkowski zeznał, że ojciec pański ma tylko 1000 złr. pensyi i że żadnych innych funduszów nie ma.

Tu oskarżony pierwszy raz zalewa się łzami, zaczyna płakać, wyjmuje chustkę z kieszeni i łzy sobie ociera.

Osk. (ze łzami w oczach): Pan komisarz nie jest krewnym moim, aby znał tak dokładnie stosunki rodziców moich. Ojciec mój pobiera pensyi 1250 złr. a długów żadnych nie ma.

Prez. Pan obstalowałeś u Schachnera guziki za 43 złr. wtenczas, kiedy położenie pańskie było tak krytycznem. Dowodzi to chełpliwości.

Osk. Być może. Ale jeszcze z tego zarzutu morderstwa uczynić nie można.

Prez. Komisarz Paszma zeznaje, że p. Koźmiński mu mówił, iż ma moralne przekonanie, żeś pan zdolnym do wszystkiego.

Osk. Pan Paszma, nieposiadający języka polskiego, nie może powtarzać słów po polsku wymówionych. Że zaś zaprzysiągł,—on jest w stanie wszystko zaprzysiądz. Zresztą tu nie chodzi o moralne przekonanie, ale o dowody.

Prez. Zgadza się to z treścią oświadczenia p. Koźmińskiego, w którem podaje powody swego nieprzybycia do rozprawy.

Na tych słowach przewodniczący radca Schätzel zakończył przesłuchanie obwinionego.

Radca Dr Roczek: Pan się wypierasz czynu, ale powiedz nam pan, kto go mógł popełnić?

Osk. Już miałem zaszczyt powiedzieć, że to nie moją jest rzeczą wyśledzić sprawcę. Gdybym ja był mordercą, gdzież jest narzędzie, gdzie są ślady krwi? nie miałem żadnych naczyń, nie myłem się, nie miałem ubrania innego.

Radca Dr Roczek: Nie można przypuszczać, aby ktoś mógł zabić Żychowiczową, i abyś pan o tem nie wiedział.

Osk. Okazało się, że mógł i popełnił. Żem ja nie popełnił, dowodzą jedne drzwi zamknięte a drugie stołkiem zastawione.

Radca Dr Roczek: Pan ciągle przywiązujesz tyle wagi do tego, że drzwi były stołkiem zastawione. Czy to tak wielka przeszkoda?

Osk. Tak, dostać się do pokoju z łatwością, ale jakim sposobem mógłbym się wydostać, skoro drzwi zastano na wewnątrz stołkiem zastawione.

Radca Dr Roczek: Okoliczność ta nie jest udowodnioną. Ale jakimże sposobem mógłby się sprawca dostać do pokoju?

Osk. Okno było otwarte.

Zast. prokuratora Spławiński: Zeznałeś pan, że wracając do Krakowa miałeś tylko jedno ubranie, ale będąc przyzwyczajonym do czystości i porządku musiałeś mieć drugie ubranie.

Osk. Miałem tylko jedno ubranie.

Zast. prokuratora: Zkąd panu owej nocy do głowy przyszło, że tam w pokoju Żychowiczowej muszą być złodzieje, rabusie; czy to tak rabują w kamienicy „pod rakiem.“ Przecież naturalniej było, że zachorowała.

Osk. Cóżbym jej był poradził, gdyby rzeczywiście była słabą. Właśnie wtenczas czytałem w gazecie o morderstwie w Królestwie popełnionem, a usłyszawszy szelest w przyległym pokoju, przypomniałem sobie takowe.

Z. prokuratora: Dziwna rzecz, żeś pan tak długo trzymał austryackie pieniądze, przebywając w Królestwie, a dopiero we czwartek z rana dałeś p. Aleksandrowiczowi do wymiany na ruble.

Osk. Trzymałem austryackie pieniądze, bo miały się odbyć zaręczyny moje z panną Bronisławą w Krakowie, a ponieważ się nie odbyły, dałem pieniądze do wymiany.

Prezydujący zamyka posiedzenie o godzinie 1éj w południe.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 1 marca. N. Pan będzie udziela jutro posłuchań i zapewne tego jeszcze wieczora odjedzie do Wiednia.

Paryż 28 lutego. *La Presse* pisze: Okólnik marszałka dowódzcy gwardyi cesarskiej nakazuje zwołanie urlopników do 31 marca i zabrania udzielać dalszych urlopów bez zapytania się władzy przełożonej. Większa część dzienników stwierdza, iż pod względem spraw wschodnich nastało pewne uspokojenie.

Paryż 28 lutego. Poseł rosyjski bar. Budberg wrócił wczoraj do Paryża. Gdy mija stacyę belgijską Verviers, napadł go zbrojno bar. Meyendorff, który nagle dostał obłąkania. Przypadek ten nie miał żadnych złych następstw. *Le Temps* ogłasza szczegóły o zamachu bar. Meyendorffa (syna znanego dyplomaty, ostatnim razem posła w Rzymie): Meyendorff wypadł z rewolwerem w ręku. Budberg zawołał: „Przytrzymajcie go, to obłąkany!“ Jakiś młody człowiek pochwycił Meyendorffa za ramię, i wytrącił mu z ręki pistolet. Zamach ten przypisywany jest częścią obłąkaniu, a częścią osobistej zawiści.

Paryż 29 lutego. *La Patrie* mówi wbrew pogłoskom w Berlinie obiegającym: Mniemamy, że możemy zapewnić stanowczo, iż książę Napoleon nie ma żadnej misyi. Zabawi on kilka dni z tytułu pokrewieństwa z familią królewską w Sztutgardzie.— Zwołanie urlopników gwardyi cesarskiej na d. 31 marca, nie jest bynajmniej wynikiem szczególnych jakich wyjątkowych okoliczności, lecz regulaminem corocznie się powtarzającym. *La Patrie* mówi z powodu spraw Księstw Naddunajskich, że tameczne położenie znajduje się w stadium uspakajającem. Wszystko dozwala wróżyć, że rządy, których zachowanie się wywołało reklamacye mocarstw, starać się będą o naprawienie popełnionych błędów.

Paryż 1 marca. *Monitor* stwierdza w swoim przeglądzie pokojowy i pojednawczy charakter mowy tronowéj króla pruskiego.

Londyn 28 lutego. Królowa potwierdziła listę ministrów przedłożoną jej przez Disraelego.

Londyn 28 lutego. Parlament odroczony do czwartku. Lord Stanley przyrzeka wprowadzić jak najspieszniej obrady nad sprawą irlandzką. Ogłoszono księgę niebieską (zbiór dokumentów) do sprawy abisyńskiej. Treść aktów jest już przestarzała.

Londyn 28 lutego wieczór. Lord Stanley odczytał w Izbie niższej list Disraelego z Osborne, który ze względu na niemożność urządzenia się gabinetu z powodu zmian w nim zaszłych, widzi konieczność dalszego odroczenia parlamentu do czwartku. Dalej projektowano, aby rozprawy nad kwestyą irlandzką na ten sam dzień odłożyć. Lord Majo zapowiada wniesienie bilu reformy więzień w Irlandyi. Izba uchwaliła odroczenie do czwartku.

Londyn 29 lutego. *Times* zamieszcza depeszę z Abisynii z d. 12 b. m., która donosi, że król Teodor przebywa jeszcze w Magdali ze wszystkimi jeńcami. Przednia straż wojsk ekspedycyjnych znajduje się o dwa dni drogi od Antolo. Ludność zachowuje się przyjaźnie.

Londyn 29 lutego. Dziś nowi ministrowie złożą przysięgę.

Cork 28 lutego. Zbrojna banda w liczbie 25 ludzi, uderzyła na dom księdza (zapewne protestanckiego) Leslie Wilmount. Wymieniono strzały, a za nadejściem straży policyjnej, napastnicy pierzchli.

Florencya 29 lutego. Komisya Izby deputowanych ogłosiła sprawozdanie swoje o podatku od mlewa. Projekt składa się z 30 paragrafów. Podatek wynosi po 2 fr. od cetnara mlewa z pszenicy i ryżu, a 1 fr. od innych zbóż, nasion strączkowych, suchych jarzyn i kasztanów. Za wprowadzanie tych wyrobów z zagranicy należy zapłacić oprócz powyższego podatku, także cło wchodowe. Przy wywozie ich za granicę, wraca się podatek w $\frac{9}{10}$ częściach. Artykuł 28 brzmi: Z dniem 1 stycznia 1869 r. ustawa niniejsza wchodzi w życie. Z tymże dniem przepisy art. 5go dekretu z czerwca 1866 r. znajdą zastósowanie swoje do rent pochodzących z tytułów długów publicznych; podobnież podatek od majątku ruchomego ściągany będzie przez potrącanie z procentu wypłacanego w kraju i za granicą.

Florencya 29 lutego. *Opinione* potwierdzą wiadomość, że ks. Napoleon udaje się do Berlina w szczególnéj misyi, która się tyczy wykonania traktatu prażskiego.

Florencya 29 lutego. Listy z Rzymu donoszą, że jenerałowie włoscy dowodzący w dystryktach militarnych u granicy państwa papieskiego, żądają przywrócenia konwencyi zawartéj w r. 1867 między władzami wojskowemi rzymskiemi i włoskiemi względem spieszniejszego stłumienia rozbójnictwa. Konwencya ta pozwolila oddziałom obu wojsk przekraczać granice aż do pewnéj odległości i pod pewnemi zastrzeżeniami, aby czychać na rozbójników. Władze papieskie nie okazują się być skłonnemi do zgodzenia się na to żądanie. — Legia antibska, tudzież batalion cudzoziemski strzelców mają być bezzwłocznie powiększone, tak, iż każde z nich tworzyć ma pułk o dwóch batalionach. Legia traci swój początkowy charakter; dziesiąta część dawniejszéj jéj liczby już nie składa się z Francuzów. Ochotnicy z Węgier nie będą tworzyć osobnego oddziału z charakterem swoim narodowym, lecz rozdzieleni zostaną w armii.

Nicea 29 lutego. Król Ludwik I Bawarski umarł dziś rano o godzinie 8 m. 35. (Ur. w Strassburgu 25 stycznia 1786 r., syn Maksymiliana I, wstąpił na tron d. 13 października 1825, ożenił się 1810 z księżniczką Teresą Altenburską, owdowiał r. 1854. W skutku zaburzeń wywołanych niechęcią ku tancerce Lola Montez, któréj król nadał tytuł hrabiny Landsfeld, i która zaczynała wdawać się w sprawy gabinetu królewskiego, zniechęcony król Ludwik abdykował dnia 20 marca 1848 na rzecz królewicza Maksymiliana, który wstąpił na tron jako Maksymilian II i umarł d. 10 marca 1864, zostawiając tron synowi swemu Ludwikowi II. (Król Otto Grecki był również synem Ludwika I.)

Haga 28 lutego. Utrzymuje się mniemanie między deputowanymi, iż Thorbeke żądał od ministeryum upoważnienia do interpelowania go z powodu ostatniego rozwiązania Izby.

Haga 29 lutego. Izba deputowanych uznała ważność wszystkich wyborów. Interpelacya Thorbeka względem rozwiązania Izby, przyjdzie 2go marca pod obrady.

Monachium 29 lutego. Izba deputowanych odrzuciła 74 głosami przeciw 52 wniosek względem przedłożenia przez rząd projektu ustawy o obowiązkowych małżeństwach cywilnych.

Weimar 29 lutego. Sejm uchwalił znieść istniejące na podstawie ustaw dawnego Związku niemieckiego ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, oraz zniósł karę śmierci.

Madryt 28 lutego. Narvaez uwiadomił Izbę, że w Granadzie wybuchły zamieszki z powodu drożyzny, tak iż okazała się potrzeba wystąpienia siły zbrojnej. Zabito przy tej sposobności jedną osobę a 16 raniono. Porządek został przywrócony; wiele osób aresztowano. — Amoros interpeluje rząd z powodu ostatniej kryzys ministeryalnej. Minister spraw wewnętrznych wzbrania się udzielić wyjaśnień, mówiąc, że królowej wolno mianować ministrami, kogo zechce.

Granada 24 lutego. Tłum ludu uderzył na pałac gubernatora cywilnego i powybijał okna. Gubernator oddał władzę swoją wojsku, a komendant ogłosił prowincyę w stanie oblężenia.

Madryt 28 lutego. Według najświeższych doniesień spokojność wszędy panuje.

Bukarest 28 lutego. Od dwóch lat mniej więcej, trzech ministrów sprawiedliwości nadaremnie czyniło sądowi kasacyjnemu przedstawienia z powodu nadużywania przezeń władzy i nieregularności postępowania prawnego. Minister sprawiedliwości interpelowany o ten sąd przez jednego z deputowanych, odpowiedział, że od objęcia ministerstwa musiał robić takież same przedstawienia, jak jego poprzednicy, a sąd najwyższy odpowiadał na nie oświadczeniem, że tylko przed Bogiem i sumieniem swojem jest odpowiedzialnym. Minister sprawiedliwości dodał, że przedłoży Izbie projekt ustawy, którego celem nie będzie wprawdzie ścieśnienie instytucyi, lecz zmiana jej organizacyi. Izba i galerye przyjęły to oświadczenie oklaskami i uchwalono dwoma trzeciemi częściami głosów nagłość traktowania dotyczącego projektu ustawy. Nazajutrz po tem głosowaniu, interpelowano ministra w senacie w tym przedmiocie. Na trzeci dzień minister odpowiedział, że wniósłszy dotyczący projekt w Izbie, nie poczytuje już za rzecz stosowną zastrzedz rozprawy na ten dzień, kiedy przedmiot ten przyjdzie pod obrady senatu, aby uniknąć wszelkiego zajścia, któreby mogło powstać między obu ciałami prawodawczemi. Senat nie mając na to żadnego względu, upierał się przy bezzwłocznej interpelacyi. Po trzechdniowych rozprawach, członkowie opozycyi wzięli postępowanie ministrów za przedmiot rzeczywistego wdania się sądowego, zarzucając ministerstwu rozwiązanie poprzedniego zgromadzenia i obwiniając je o prowadzenie kraju do zguby. Potem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem mającym na celu naganić wyjaśnienia ministra sprawiedliwości czynione w Izbie o projekcie ustawy i o niektórych członkach sądu kasacyjnego. Wniosek ten przyjęty został 35 głosami przeciw 32; dwóch członków uchyliło się od głosowania. Ministeryum uznało potrzebę usunięcia się dla naradzenia się nad tym wypadkiem. Nazajutrz prezes rady ministrów opowiedział wypadek ten w Izbie niższej, a ta sformułowała bezzwłocznie mocyę pochwalającą postępek ministra sprawiedliwości i dającą gabinetowi obecnemu wsparcie przez uchwalenie wotum zaufania. Wniosek ten przyjęty został 84 głosami przeciw 32; ministrowie nie brali udziału w głosowaniu. W skutku tej uchwały i ze względu na nagłość wielu projektów ustawodawczych, którémi Izba jest zajęta, ministeryum nie sądziło, aby zachodziła potrzeba rozwiązania senatu.

Bukarest 29 lutego. Książę sankcyonował ustawę o pensyach. *Monitorul*, dziennik urzędowy zdaje sprawę z przyjęcia w Petersburgu deputacyi rumuńskiéj. Car zapewnił wysłanników o swojéj przyjaźni dla księcia Karola i o swojéj przychylności dla kraju. Kilku kapitalistów berlińskich przedłożyło rządowi rumuńskiemu projekt sieci kolei żelaznych i starają się o konsens na takowe.

Konstantynopol 28 lutego wieczór. Wielki wezyr Aali pasza, Kabuli pasza, Server effendi, Rauf pasza, Saladyn bej i Reszyd bej przybędą tu dzisiejszej nocy.

Gaz. augsburska doniosła była z Poznania, że układy między Rzymem a Prusami względem utworzenia nuncyatury papieskiej w Berlinie, jako reprezentacyi Stolicy Apostolskiej przy Związku Niemiec północnych, przyniosły pożądany skutek i hr. Ledochowski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ma mieć tę posadę sobie nadaną. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza najzupełniej temu podaniu, a nawet powiada, że nie było wcale w Rzymie mowy o utworzeniu nuncyatury w Berlinie, „wszelako Papież“ — mówi *Kreuz Ztg* — jak każdy inny monarcha ma prawo reprezentować się przy obcych dworach“. Te ostatnie słowa wskazują, że w sferach rządowych w Berlinie uważają reprezentanta papieskiego jedynie za reprezentanta politycznego a nie kościelnego.

Sejm pruski zamknięty został 29go lutego. Powyżej podajemy mowę tronową, która nie ma wybitnego znaczenia politycznego. Hr. Bismark nie był obecnym na obchodzie zamknięcia sejmu, i miejsce jego przy królu zastępował bar. Heydt.

Tak bar. Budberg jak jenerał Ignatiew wezwani do Petersburga dla narady nad dalszem postępowaniem Rosyi wobec sprawy wschodniej, odjechali napowrót na swoje posady poselskie, pierwszy do Paryża, drugi do Stambułu. Rezultat narady ich z księciem Gorczakowem objawił się przedewszystkiem w zmianie tonu wyzywającego dzienników rosyjskich, w potępieniu dzienników panslawistycznych, w wypieraniu się uczestnictwa w powstaniu kandyjskiem, a zatem zdawałoby się, że Rosya wyczekującą przybrała znów rolę. *Dziennik Warszawski* pisze też w tym względzie: „Jenerał-adjutant Ignatiew, poseł rosyjski w Konstantynopolu, udał się napowrot na swoje stanowisko, jak powiadają, z instrukcyami odpowiedniemi teraźniejszemu charakterowi pojednawczemu stosunków między Rosyą a Turcyą, jak również między Rosyą a innemi mocarstwami europejskiemi“.

Po dziennikach pruskich puszczono doniesienia z Paryża o wielkiem wzburzeniu umysłów spowodowanem sprawą Kervéguena, a mianowicie odmową odczytania z trybuny Ciała prawodawczego wyroku uniewinniającego pp. Havina i Guéroulta o zaprzedanie się rządom pruskiemu i włoskiemu. Pokazuje się atoli, że całe to wzburzenie było wymysłem bióra korespondencyjnego pruskiego w Paryżu, to jest ajencyi, która pisuje do *Gaz. Kolońskiej*, do *Indép. belge* i do wielu innych dzienników, i której interesem było rehabilitować Guéroulta.

Ostatnie dzienniki paryskie usiłują osłabić wrażenie sprawione przygotowaniami u dolnego Dunaju. Bar. Budberg za powrotem z Paryża poczynił zapewnie zeznania bardzo pokojowe i rządowi francuskiemu przyjazne.

Debatte wiedeńska zbija doniesienia o wielkiem gromadzeniu wojsk rosyjskich w Besarabii i na Podolu, a mówi tylko o małych oddziałach mających niby pilnować, aby się w granice rosyjskie nie przekradała ruchawka. Toż samo donosiły już organa rosyjskie, chcąc okazać, że Rosya bardziej niż Turcya narażoną jest na ruchy u dolnego Dunaju.

Prażska *Bohemia* zamieszcza list z Bukaresztu, który mówi, że książę Karol nie zamierza sam obwołać się królem Rumuńskim, ale spodziewa się, że dostanie koronę tę za staraniem Rosyi, jako wiano jednej z księżniczek rosyjskich. Zajście teraźniejsze między Izbą a rządem spowoduje rozwiązanie Izb i zwołanie zgromadzenia ustawodawczego dla ułożenia nowej konstytucyi, albowiem z teraźniejszą konstytucyą rządzić nie podobna.

Parowcem otrzymano w Tryeście doniesienia z Aten z d. 22 lutego. Centralny komitet kreteński wystosował do posłów mocarstw opiekuńczych w Atenach prośbę o pozwolenie zbierania po stolicach europejskich składek na wychodźców kreteńskich. Posłowie rosyjski i francuski przyrzekli przesłać podanie komitetu rządom swoim; angielski odrzekł, iż rząd jego nie może się wdawać. Z Aten zaprzeczają, nie wiemy jednak kto, aby dla rządu greckiego zamówiono 10,000 broni systemu Chassepot.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 2 marca godzina 11 w południe. Losowanie obligacyj pożyczki głodowej odbyto dzisiaj w Wydziale krajowym. Wyciągnięto seryę lit. A.

Wiedeń 2 marca. W ciągnieniu dzisiejszem losów pożyczki z r. 1864 wygrała serya 1100 Nr 38 złr. 200,000; serya 1188 Nr 29 złr. 50,000; serya 2143 Nr 68 złr. 15,000; serya 1024 Nr 52 złr. 10,000. Inne wylosowane serye są: 2414, 3434, 1647, 2672, 3186.

Wiedeń 2 marca. Dziś w Izbie niższej Rady państwa Wydział petycyjny zdaje sprawę z petycyj o nędzy panującej w Galicyi, i wnosi, aby upoważnić rząd do udzielenia Galicyi 250,000 złr. tytułem zaliczki; w swoim zaś czasie wniesie dotyczący projekt ustawy. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż zrealiwowanie pieniędzy na wsparcie przeznaczonych może nastąpić jedynie za ustawą przez Cesarza sankcyonowaną. Rząd już na najbliższem posiedzeniu Izby przedłoży dotyczący projekt. W skutku tego objaśnienia, wniosek wydziału został odrzucony.

Paryż 1 marca wieczór. Dzisiejsze *La Patrie* i *L'Etendard* zaprzeczają korespondencyom do dzienników zagranicznych o mniemanem wzburzeniu umysłów i aresztowaniach przedsiębranych w Paryżu w skutku posiędzenia Ciała prawodawczego d. 24 lutego. *La France* mówi: Niędzy margr. Moustier a bar. Budbergiem odbyła się wczoraj długa rozmowa. Poseł rosyjski w rozmowach swoich z osobami politycznemi zaklina się o szczerości Rosyi pod względem usposobienia pokojowego, i stałego postanowienia Rosyi nieodłączania się od innych gabinetów w kwestyach dotyczących losu chrześcian na Wschodzie.

Kursa. Wiedeń 2 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·70 — Pożyczka narodowa 65·90.— Losy z roku 1860 83·20.— Akcye banku 708.— Akcye kred. 188·80. Londyn 116·95. — Srebro 114·75.— Dukat 5·59½.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	86¾
Srebro nowe austr. .	115¾	113¾
Dukat ważny . . .	5 66	5 51
Napoleon d'or . . .	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 76	9 56
Listy galic. nowe z k.	79¼	77¾
„ „ stare „	83¼	81½
Oblig. indem. „	68¾	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	182	177
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 28 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 50
„ Pożyczka narod.	66 —	65 80
„ Metaliki na m. k.	58 60	58 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 75	87 25
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 25	70 50
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 25
„ „ bukow.	66 —	65 50
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 —	95 75
4% Galicyjskie . .	78 —	— —
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 50
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	168 —	167 50
„ „ „ 1854	76 50	76 —
„ „ „ 1860	83 60	83 40
„ „ „ 1864	82 90	82 70
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	132 —	131 50
„ żegl. par. na D.	93 75	93 25
„ Ks. Esterhazy	— —	130
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21
„ hr. Keglevich.	15 50	15
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	715	713
Zakładu kredytow.	189 —	188 80
Żeglugi par. na Dunaju	490 —	488 —
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	256 50	256 30
„ zachodniej c. El.	141 75	141 25
„ Pardubickiej .	137 50	137 —
„ południowej .	171 80	171 60
„ Galicyjskiej .	204 25	204 —
„ Czerniow. . .	180 50	180 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	87 25	87
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 50	85 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 75	122 25
„ „ „ Emis 1867 „	119 50	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	100 —	99 50
„ Bony 6% 1875-1876.	208 75	208 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m	92 25	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— w srebrze „	88 25	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	38 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 60	5 59
„ obrączk.	5 60	5 59
Złoto *al marco* . .	5 58	5 57
Napoleondory . . .	9 38	9 37
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 70	9 65
Srebro	115 —	114 50
Srebro, kupony . .	115 —	114 75
Talary związkowe .	1 73	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 28 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 62	5 59
Półimperyał rosyjski	9 67	9 60
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 61¾	1 60¾
Talar pruski	1 71½	1 70¼
Listy gal. b. kup. w. a.	78 25	77 90
„ „ m. k.	82 15	81 75
Listy zast. banku hip.	88 25	87 —
Obligi indem. b. kup.	65 90	65 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	202 75
„ „ lwow.-czer.	180 35	178 25
Akcye banku hip. gal.	73 75	73 25
Warsz. 29 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 —	81 67
„ „ 2 ser. „	70 75	71 25
kupon „	— —	— 74⅛
Listy likwidac. „	60 33	60 —
kupon „	— —	— 98⅛
Pożyczka r. 1865 „	119 25	118 75
„ r. 1866 „	119 25	118 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 33	54 83
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

KAZIMIERZ HENISZ

utrzymujący Skład **Mebli, Powozów, Luster, Materacy sprężynowych włosianych** i innych tapicerskich wyrobów w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej we własnych realnościach, zawiadamia, że takie same Handle w gubernialnych miastach w Król. Polskiem Kielcach i Radomiu urządził; nadto że od 1go Lipca i w Lublinie podobny Handel otwartym zostanie. Wszędzie te Handle są urządzone pod moją własną firmą, kierują zaś tymi: w Kielcach p. *Orzechowski*, a w Radomiu p. *Tyzner*. (417-1-6)
Kraków w Marcu 1868.

Z dniem 1 Stycznia r. b. na zasadzie udzielonego mi upoważnienia, otworzyłem w **Tarnowie** w głównym Rynku, w kamienicy Dra Morawskiego,

nową Aptekę
„pod srebrnym Orłem,"

urządziwszy ją jak najodpowiedniej. Przytem polecam mój Zakład do wyrabiana **Wody sodowej** i mój Skład wszelkich **Wód mineralnych.**

Juliusz Reid,
(447-1-2)T Aptekarz.

W Tarnowie, tuż przy kolei, jest **Realność**, składająca się z 20 morgów najlepszej ziemi, nowego bardzo gustownego pałacu, bardzo obszernych murowanych półpiętrowych budynków gospodarczych — do założenia znacznej fabryki kwalifikowanych— z ogrodu owocowego, stawu, oficyn i cegielni — jest z wolnej ręki do sprzedania lub na 12 lat do wydzierżawienia. Panowie interesowani zechcą się zgłosić pod adresem: T. P., poczta Zakliczyn pod Melsztynem. (442-1-3)T

Nasiona Jarzyn Kwiatów:

	zł.	ct.
Kalafiory Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, ¼-łuta 1 złr.— łut w. w.	3	50
„ Azyat. wczesne białe wiel. „	—	50
„ Cypryskie dto wielkie „	—	50
„ Holenderskie dto wielkie „	—	50
„ późne wielkie angielskie „	—	60
„ Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, 100 ziarn	—	15
Kalarepa najwcześniejsza z małemi listkami, wiedeńska biała	—	30
„ wiedeńska niebieska	—	30
„ późna wielka biała i niebieska .		15
Kapusta prosta, w pole, wielka brunszwic.		30
„ dto cetnarowa	—	25
„ ciemno-czerwona na sałatę . . .	—	20
„ Erfurcka mała wczesna biała . .	—	20
„ Włoska najwczesn. karłowa wied.	—	25
„ „ późna wielka	—	20
„ „ Francuska czyli Broxula	—	25
„ „ „ karłowa . .	—	35
Karpiele olbrzymie białe i żółte	—	8
Ogórki wielkie plenne, wczesne zielone . .	—	35
„ długie, bardzo plenne, zielone . .	—	45
„ wężowe, bardzo długie zielone . .	—	65
„ inspektowe angielskie nowe, bardzo plenne, zielone . . . . . . „ ang. najwczes. plenne zielone . . . . . „ ang. wężowe. bardzo dobre, zielone . . . } po 10 ziarek	—	12
Sałata głowiasta żółta Berlińska	—	15
„ „ „ Drezdeńska	—	15
„ inspektowa kaminogło. i do gruntu	—	15
„ „ cesarska głow. i do gruntu	—	16
„ „ Holenderska (Broy gul) .	—	16
Endywia strzępiasta żółta, zimowa	—	16
Rzodkiew miesięczna insp. biała i różowa	—	8
„ Majowa czarna i zimowa czarna .	—	8
Selery gładkie wielkie wczesne	—	16
Pory grube zimowe i letnie	—	18
Pietruszka gruba wczesna cukrowa	—	8
„ długa, funt 45 cent	—	6
Marchew czerw. brunszw. wczesna f. 65 c.	—	8
Cebula żółta okrągła trwała, funt. 2 złr. .	—	12
„ biała trwała	—	30
Groch Majowy najwcześniejszy za 3 liściem kwitnie, funt wied.	—	45
„ Cukrowy niziutki, plenny wcz. f. w.	—	80
„ Karlik francuski wczesny, stopa wysoki, funt wied.	—	75
Turnips olbrzymi dla bydła, różowy długi garniec	—	80
Buraki białe cukrowe, garniec	—	65

Kwiaty:

	zł.	ct.
Lewkonia letnia, wielko-kwiatowa pełna, 12 kolorów, po 100 sztuk każdego koloru	1	—
„ 6 kolorów po 100 ziarek, pełn.	—	50
Astry pełne, kulisto - piwoniowy kwiat, (Truffants - Perfectionnés-R.) 12 kolorów, po 100 ziarek	1	—
„ 6 kolorów po 100 ziarek	—	50
Za 50 gatunków kwiatów letnich	3	—
Za 25 „ „ „	1	50
Za 12 „ „ „	—	75
Za 12 ozdobnych i nowych	1	50
Za 100 ziarek Gwoździków pełnych ogrod.	—	12
Za 100 ziarek Lewkonij karłowych, zimowych i letnich Laków	—	10

w Ogrodzie Gumnickim p. Tarnów do ***Korsynka.*** (371-2-5)T



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp, *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-9-)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 3104

W Szkółkach własność Gminy Krakowskiej stanowiących są do sprzedania Szczepki, a mianowicie:

Kasztany . . .	10-letnie,	sztuka po	20 cent.,	zaś 100 sztuk za	18	zlr. w. a.
dto	6 „	„ „	15 „	„ „ „	12	„ „
dto	4 „	„ „	10 „	„ „ „	9	„ „
Jawory. . . .	8 „	„ „	20 „	„ „ „	18	„ „
dto	4 „	„ „	10 „	„ „ „	9	„ „
Jesiony . . .	4 „	„ „	10 „	„ „ „	9	„ „
Lipy	6 „	„ „	25 „	„ „ „	20	„ „
dto	4 „	„ „	12 „	„ „ „	10	„ „
Morwy	8 „	„ „	20 „	„ „ „	18	„ „
dto	4 „	„ „	10 „	„ „ „	9	„ „
Modrzewie . . .	8 „	„ „	50 „	„ „ „	„	„ „
Jabłonie . . .	5 „	„ „	40 „	„ „ „	„	„ „
dto	3 „	„ „	25 „	„ „ „	„	„ „
Gruszki . . .	5 „	„ „	40 „	„ „ „	„	„ „
dto	3 „	„ „	25 „	„ „ „	„	„ „
Wiśnie. . . .	5 „	„ „	45 „	„ „ „	„	„ „
dto	3 „	„ „	25 „	„ „ „	„	„ „
Śliwki węgierskie	5 „	„ „	25 „	„ „ „	„	„ „
dto dto	3 „	„ „	15 „	„ „ „	„	„ „
Orzechy włoskie	6 „	„ „	50 „	„ „ „	„	„ „
dto dto	3 „	„ „	25 „	„ „ „	„	„ „

Życzący sobie powyższych szczepków nabyć zechcą się zgłosić do Magistratu miasta Krakowa, w Departamencie V, lub też do Ogrodnika miejskiego p. Johna mieszkającego przy Plantacyach, obok Szpitala Sw. Ducha.

Sprzedaż odbywa się tylko za gotowe pieniądze; korespondencye i przesyłki winny być opłacane. (408-2-3)T

Kraków dnia 19 Lutego 1868 r.

Pierwsza galicyjska

Fabryka rzemieni maszynowych
FRANCISZKA LUDWIGA

w Krakowie, w Rynku pod L. 51,
poleca Szanownej Publiczności

rzemienie maszynowe i skóry

na rzemienie wyrabiane, z najlepszych angielskich preparowanych skór, po najniższych cenach. (444-1-5)

Cenniki rozsyłają się na żądanie opłacone.

Wielko-książęcy saski Zakład naukowy dla gospodarzy przy Uniwersytecie w Jenie.

Odczyty letniego półrocza 1868 rozpoczynają się
w Poniedziałek dnia 27 Kwietnia 1868.

Wiadomości udziela **Dyrekcya.**
(411-1-2)T ***Dr E. Stoeckhardt.***

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (416--1)T

Walentego Fuchsa Syn
w BIAŁY,

zaleca


POWOZY


wszelkiego rodzaju, (393-3-(T

od zwyczajnej Bryczki do najwytworniejszej Karety galowej, według najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów po najumiarkowańszych cenach.

Hambursko - ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

zmienione **dnie odjazdowe** bezpośredniéj żeglugi parowéj pocztowéj między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

w skutek zawartéj **konwencyi pocztowéj** ze Związkiem niemieckim północnym i Zjednoczonemi Stanami odchodzić będą parowe statki zamiast w Sobotę jak dotąd, w każdą **środę z rana** z **Hamburga** dotykające Southamptonu.

	z Hamburga:			z Southampton		
Germania	we **Środę**	4 Marca	z rana	w **Piątek**	6 Marca	w południe.
Allemania	dto	11 Marca		dto	13 Marca	
Cimbria	dto	18 Marca		dto	20 Marca	
Saxonia	dto	25 Marca		dto	27 Marca	
Hammonia	dto	1 Kwietnia		dto	3 Kwietnia	
Teutonia	dto	8 Kwietnia		dto	10 Kwietnia	
Holsatia (w budowie).				**Westphalia** (w budowie)		

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **50** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (35-7
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych 4' sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Dla Panów Fabrykantów Wódek, Likierów, Rossolisów i t. p.
Znajduje się w Aptece **„pod Koroną"** w Krakowie

Skład angielskich i francuskich Essencyj, Olejków i innych przyborów
w najczystszym stanie i wielkiej ilości.

(396--2)T ***Bogdan Hoff.***

Bazar wschodni.
IBRAHIM z Algieru,
Hotel Drezdeński na I. piętrze.

Beduiny, Okrywki przy wyjściu z balu — **Chustki, Krawatki, Cache-nez z Tunisu i Maroko.** — **Kosztowności** Maurytańskie — **Perły, — Olejek różany — Fajki tureckie** i t. p. — Wiadomość dla moich licznych odbiorców: Otrzymałem **Naszyjniki cekinowe i Kapy na stół** tak pożądane. (404-2)

Radykalne leczenie

słabości płciowych i zastarzałego złego przymiotu naturalnym sposobem bez użycia leków. Prospekta bezpłatnie.

Zakład leczenia naturalny Radzcy dworu ***Dr. Steinbachera***
(301-2-4)T **Brunnthal** w Monachium.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencyą z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu kopajwy. Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preperacye użyte razem, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa wolniej lecz niemniej skutecznie.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza*; — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp, *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*. (16-7-14)T

W Krasiczynie

stanowić będą od 1go Marca r. b.:

1) Ogier **„Apennine,"** pełnej krwi angielskiej, po „Weatherbit" od „Rosati," po złr. 30 w. a. od klaczy.
2) Ogier **„Banko,"** pochodzenia arabskiego, ze „Sławuty" po „Abuheil," oryginalnym arabie, po 20 złr. w. a. od klaczy.

Nadto od każdej klaczy płaci się złr. 2 w. a. dla stajni. — Owies i siano po cenach targowych:

Tamże są do sprzedania **Buhajki** rasy „Ayrshire" w różnym wieku. (357--3)T

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Krasiczynie, poczta Przemyśl.

Z Zarządu dóbr w Krasiczynie.

Dnia 20 Lutego 1868.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (18-13-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — we Lwowie u p. *Mikolasza*, w Poznaniu u p. *Mankiewicza*. (7-21-24)T

Prawdziwy, czysty, Probsteinski

Owies,

wysiewu ¾ na morgę, przynosi do 20 ziarn, przy pewnej sile kiełkowania, **po 6 złr. korzec,** poleca do siowu
Eustachy Zakrzewski
w Zborówku, p r. Gdów. (366-2-)T

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia od 1go Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanymi do właściciela, zamieszkałego w tymże Hotelu. (415-1-)T

Belgijski

Tłuszcz do wozów

z roślinnych tłustych pierwiastków, najodpowiedniejsze na osie żelazne i drewniane. Cetnar wiedeński 10 złr. Do nabycia u

Filipa Steina
w WIEDNIU,
Leopoldstadt, Lilienbrunngasse, 15.
(324-5-6)T

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 23; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (9-15-24)T

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW M. Herza

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6." „Aussenseite des Zwettlhofes, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach	10—12	zł.
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak.	13—14	„
dto cylindr. o 8 rubinach . . .	15—17	„
dto z podwójną kopertą . . .	15—17	„
dto ze szkiełkiem kryształow. .	15-17	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien.	16-19	„
dto z wytworną srebrną kopertą	20—23	„
dto z podwójną kopertą	18—22	„
dto wytworniejsze	24—28	„
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt.	19—25	„
dto „ dla armii z podw. kopertą	24—26	„
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku	28--30	„
dto dto z podw. kopertą . .	35—40	„
dto dto z kryształ. szkłem .	30-36	„
dto dto dla armii	38—45	„
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn.	30—36	„
dto ze złotą kopertą	37—40	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam.	40—44	„
dto dto wytw. z złotą. kapslą	46—60	„
dto dto z podwójną kopertą .	55—58	„
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą	60—75	„
dto „ Remont. z złotą kapslą	100—130	„
dto „ „ z podw. koprt.	130,—180	„

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k.	13—18	„
Złote „ na 8 rubinach.	27—30	„
dto „ emaliowane	31--36	„
dto „ ze złotą kapslą	36—40	„
dto „ emaliowane z dyament.	42—48	„
dto „ ze szkiełk. kryształow. .	42-45	„
dto „ z podw. kop. na 8 kam.	45-48	„
dto „ emaliowane z dyament,	58 65	„
dto kotwicowe (Ankry)	45—48	„
dto „ ze szkłem kryształ. . .	56 60	„
dto „ z podwójną kopertą . .	54-56	„
dto „ emaliowane z dyament.	70 80	„
dto Remontoiry	70, 80, 90—100	„
dto dto z podw. koper.	100, 110—130	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7	„

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem.

Do nakręcania co dzień . . . . . złr.	9, 10, 11
dto „ 8 dni złr.	16, 17, 18. 19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr.	30, 33, 35
dto dto kwadranse złr.	48, 50. 55
Miesięczne Regulatory	28, 30, 32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304-2-12)

Pastilles fortifiantes.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia, są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. — W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu w aptece ***Józefa Weissa*** „zum Mohren," Tuchlauben 27. (303-3-12)

Koncesyonowane

Bióro umieszczeń
Bon i Guwernantek
Maryi Długosz,

mającej liczne osobiste stosunki w Szwajcaryi, Francyi i Anglii, i mogącej dla tego łatwiej zaręczyć za stosowny i sumienny wybór niż inne Bióra tego rodzaju, poleca usługi swe osobom interesowanym. (397-3)T

Kraków, Nr. 240 Plac Szczepański.

10.000 sztuk doborowych drzewek owocowych. (369--4)T

4.000 jest sztuk najpiękniejszych Niemodźwiękli (Gloxynij) do sprzedania w Zakładzie ogrodniczym ***Edmunda Stolza*** w Krakowie, ulica Bernardyńska Nr. 14.

Tenże przyjmuje obstalunki na Bukiety po cenie od 1 złr. do 50 złr.

Oraz zaleca swój **zbiór Nasion** jarzynnych, jako też kwiatowych.

W tymże Zakładzie jest wakans na **6ciu uczni.** — Interesowani zechcą się listownie z wyżej podpisanym porozumieć.

Drożdże prasowane.

Ponieważ znacznie powiększyłem moją fabrykę Drożdży prasowanych z czystego zboża, donoszę zatem, że mogę takowych dostarczyć

po najniższych cenach

w żądanej ilości i w najlepszym gatunku.

Zapytania i obstalunki proszę adresować:

„Jan Stonawski in Pogorsch,
Poczta Skoczów
w Szlązku austryackim.
(228-7-8)T

Najlepsze

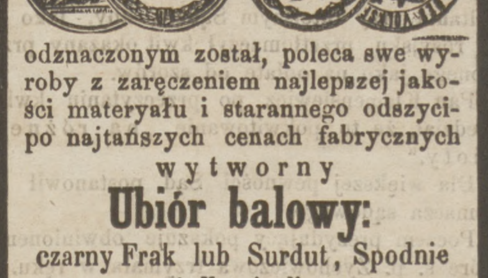
Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-11-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów męzkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyżwyższemi medalami



odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycipo najtańszych cenach fabrycznych

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka
24 złr. (1551-58-20C)

Podróżne Loden-Guba . .	od 8 do 30	złr.
Palta zimowe bez podszewki	od 6 do 36	„
Palta zimowe watowane . .	od 14 do 48	„
Surduty wiosenne	od 6 do 26	„
Wierzchnie suknie	od 8 do 30	„
Całe ubiory	od 16 do 36	„
Futra podróżne	od 36 do 85	„
Surduty na polowania . .	od 7 do 24	„
Ranne suknie (szlafrok) ·	od 8 do 26	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Spodnie zimowe	od 4 do 14	„
Różne kamizelki	od 2 do 9	„

następnie wszelkie artykuły męzkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.

Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapynie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołączasię *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.

Kleler et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Teatr Polski w Krakowie.

We Wtorek dnia 3 Marca.

Hrabia Essex.
Tragedya w 5 aktach.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*